Nr 112. Kraków, Niedziela 17 Maja 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 60 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Grottgerowi cześć!

Kraków, 16. maja.

Gieniusz, wielkość i zasługa wybranych duchów, którym danem było stać się wyobrazicielami myśli narodowej, dopiero następnym pokoleniom w perspektywie dziesiątków lat w pełnym ukazują się blasku.

Dzisiejsza epoka, karmiąc się potężnym dorobkiem minionej, z czcią i miłością zwraca się do swych wybrańców, którzy z wielkiej skarbnicy ducha rzucali narodowi perły natchnienia, krzepili jego porywy, byli wcieleniem jego ideałów.

Jednym z takich wielkich duchów w narodzie był Artur Grottger. Wielki poeta cierpienia, gienialnym ołówkiem utrwalił bóle narodu, płynące z wielkiego ukochania „tej, co nie zginęła“ i dziełami natchnionemi dopełnił dorobku wielkiej poezyi, która wywołała reakcyę czynu.

A gdy po czynie nastąpiło uspokojenie, gdy naród krwią i niedolą zamanifestował swoje uczucia, myśli i pragnienia, gdy bujny pokos śmierci stał się bujniejszym jeszcze posiewem przyszłości — gdy umilkli wielcy piewce, a trzeźwa epoka następców napoiła się dorobkiem ich ducha — zrodziła się wielka dla nich cześć.

Ta cześć znajduje wyraz najwymowniejszy w rosnącym i wzmagającym się kulcie przeszłości i jej ideałów. Na całym obszarze polskiej Ojczyzny stają czci tej widome znaki, naród wielbi swoich wybrańców pomnikami, dając przyszłym pokoleniom wzór i przykład do naśladowania.

Twórcy „Polonii“ i „Lituanii“, którego imię otacza rosnący z roku na rok urok, należał się widomy znak hołdu i miłości w społeczeństwie. Gdy rolę poezyi narodowej ujęła w ręce sztuka, on stał się wspólnie z Matejką genialnym wyobrazicielem ducha, wcieleniem ideału narodowego, na cały szereg następnych pokoleń.

Pomnik Artura Grottgera, pierwszy na ziemiach polskich pomnik, wystawiony na otwartem, publicznem miejscu dla artysty malarza, wzniesiony w Krakowie za sprawą artystów malarzy polskich, jest spełnieniem obowiązku narodowego, aktem czci, należnym jednemu z tych największych pionierów myśli narodowej, którzy stali się drogowskazem przyszłości.

Skromne rozmiary pomnika, który jako dzieło sztuki jest utworem pierwszorzędnej wartości, nie odpowiadają może ogromowi uczucia narodowego, jakie otacza imię Grottgera, ale nie obniżają bynajmniej znaczenia wielkiego aktu pietyzmu dla jego pamięci.

Kraków może być dumnym, że obok pomnika Mickiewicza i niebawem stanąć mającego pomnika Kościuszki, pozyskał, i w szeregu swych zabytków sztuki umieścił, pomnik Artura Grottgera.

Fundusze wrześnieńskie.

W dziennikach poznańskich znajdujemy następujące dwa komunikaty:

„Niżej podpisani podają do publicznej wiadomości, że ze względu na trudności, jakie wskutek wytoczonego oskarżenia powstały w dalszem zarządzeniu funduszami, zebranemi tak „na rodziny i dzieci skazanych w procesie wrześnieńskim“, jak i „na młode pokolenie w zaborze pruskim“, komitet zarządzający dotychczas temi funduszami **rozwiązał się** i przelał dalsze czynności wraz z funduszami **nowo w tym celu utworzonemu komitetowi z siedzibą w Krakowie**, w skład którego wchodzą: ks. prałat **Chotkowski**, jako przewodniczący; mecenas dr **Bednarski**, jako sekretarz; oraz pp. prof. dr **Jordan**, prof. dr **Kostanecki**, prof. dr **Milewski**, prof. dr **Morawski**, prof. dr **Wicherkiewicz**.

Wobec tego niżej podpisani proszą interesantów o odnoszenie się odtąd do tegoż komitetu.

W imieniu byłych komitetów, poznańskiego i wrzesińskiego:

Stefan Chociszewski, Józef Kościelski, Felicyan Niegolewski, Ks. prałat Antoni Stychel, Adam Woliński, Stanisław Ziołecki“.

Niżej podpisany komitet, przejąwszy w dalszą ostateczną administracyę fundusz zebrany „dla rodzin i dzieci skazanych w procesie wrześnieńskim“, oraz fundusz „dla młodego pokolenia w zaborze pruskim“, prosi interesentów, aby z odnośnemi wnioskami udawali się wprost do sekretarza komitetu p. mecenasa dr Tadeusza **Bednarskiego** w Krakowie, Wiślna 3.

Ks. prałat dr Chotkowski. Dr Tadeusz Bednarski. Prof. dr Jordan. Prof. dr Kostanecki. Prof. dr Milewski. Prof. dr Morawski. Prof. dr Wicherkiewicz.

Deklaracye te zadziwiają nas już choćby dla tego, że rozwiązujący się komitet poznański nie uznał za stosowne przesłać ich także bezpośrednio dziennikom galicyjskim. To rzecz jedna. Powtóre nie możemy pominąć milczeniem **sposobu**, w jaki komitet poznański przelał działalność swoją na komitet krakowski. Dopóki istniał komitet poznański, nie kwestyonowaliśmy ani jego składu, ani jego działalności. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewnie, że stawaliśmy w obronie tego komitetu, gdy mu poważne czyniono zarzuty. Ale inna sprawa, gdy wybrać się ma jawny komitet w Galicyi. W tym wypadku nie możemy zgadzać się żadną miarą na skrócony sposób postępowania, którego użył, jak się domyślamy, bawiący w Krakowie p. Józef Kościelski. — Jeżeli chciał tworzyć w Krakowie komitet, któremu oddać zamierzał fundusze z całej Polski zebrane, to już nietylko sprawiedliwość, ale prosta przyzwoitość wymagała, aby do narady zaprosił także przedstawicieli tych instytucyj, które zajmowały się skutecznem zbieraniem składek na Wrześnię. Do tego obowiązku poczuwać się był powinien przedstawiciel poznańskiego komitetu, **przedewszystkiem wobec reprezentantów polskich dzienników w Galicyi**.

Nie przemawia w tej chwili przez nas ani próżność, ani obrażona duma, ale musimy upomnieć się o prawa tych rodaków naszych, którzy na **nasze** ręce wnosili składki, a więc bezpośrednio nas, wydawców i redaktorów, zaufaniem swojem zaszczycili. Spełniliśmy nasz obowiązek wobec składkujących i wobec komitetu poznańskiego. W zamian za to mamy prawo żądać, aby nas **nie wykluczano** wprost z koła zaufanych, dopuszczonych do wiadomości, co się stało ze składkami wrześnieńskiemi, w jaki sposób zostały użyte dotąd, na co użyte będą w przyszłości.

O to prawo musimy upomnieć się imieniem tych, co z obu części świata wnosili składki na nasze ręce. A uczynić to musimy z tem większą stanowczością, że dotąd komitet poznański żadnych nie dawał nam wyjaśnień. — Rozumiemy, że sprawozdań nie ogłaszał drukiem; pojmujemy nawet, że bał się korespondencyi listowej. Ale tylokrotnie bawili w Krakowie różni wybitni członkowie komitetu poznańskiego; czyż bogdaj jeden z nich uznał za stosowne przybyć do redakcyi dziennika, który kilkadziesiąt tysięcy koron zebrał, i dać ustne wyjaśnienie, co się stało z funduszami wrześnieńskiemi? Gdzież tam — żaden z tych panów tego nie uczynił... Przecież wydawnictwo nasze nie posiada nawet w swoim ręku pokwitowania komitetu poznańskiego z przesłanych mu sum. Te sumy złożyło wydawnictwo „Nowej Reformy“ w instytucyi finansowej, wskazanej mu przez komitet poznański, i **pokwitowania tej instytucyi ma w ręku**, ale nie ma pokwitowania komitetu.

Teraz zjeżdża do Krakowa przedstawiciel komitetu poznańskiego, mianuje nowy, krakowski komitet wedle własnego uznania, z zupełnem pominięciem przedstawicieli tej prasy, która krociowe sumy wniosła na Wrześnię! — Jest to wprost monstrualny sposób postępowania.

Zastrzegamy się, że nie kwestyonujemy ani powagi, ani odpowiedzialności osób, powołanych do krakowskiego komitetu przez komitet poznański. Nie idzie nam o osoby wydawców dzienników, ale **o prawa składkujących**, którzy na ich ręce grosz ofiarny oddali. Ci ludzie mają prawo wiedzieć przynajmniej **pośrednio**, w jaki sposób zarządzany będzie ich grosz i na co będzie obrócony? — Dla tego przeciwko arbitralnemu **sposobowi**, w jaki wybrano komitet krakowski, w imieniu „Nowej Reformy“ stanowczo zaprotestować musimy. Nie wątpimy, że do tego protestu przyłączą się także inne dzienniki polskie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 15 maja.

(Ankieta w sprawie rozporządzenia do ustawy o lustracyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych).

(=) W ministerstwie sprawiedliwości odbyła się ankieta dla zaopiniowania przygotowanego przez rząd **rozporządzenia wykonawczego do ustawy o obowiązkowej lustracyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych**. Ustawa ta przebyła w parlamencie ciężkie koleje, zanim przeszła szczęśliwie przez uchwałę obu Izb parlamentu. Po długoletnich doświadczeniach z ustawą o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z dnia 9 kwietnia 1873 r. przekonano się — podobnie jak w Niemczech, gdzie była kolebka tej ustawy — że wymaga ona niezbędnie poważnych zmian. Domagał się tych zmian Związek stowarzyszeń, domagał się jej, na skutek petycyi Związku, Sejm i Wydział krajowy, wreszcie zdobył się rząd na wniesienie projektu. Gdy jednak nie było nadziei, ażeby ten projekt rychło doczekał się załatwienia, zwłaszcza, że rząd — najniepotrzebniej w świecie — związał ją z reformą ustawy akcyjnej i z projektem nowej ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością — wtedy poseł Wrabetz, patron niemieckiego Związku stowarzyszeń w Austryi, wyjął z tej ustawy rozdział o obowiązkowej lustracyi i wniósł go w Izbie, jako osobny projekt. — Myśl ta dobrze była przyjętą zarówno w zawodowych kołach stowarzyszeń, jak i w kołach poselskich. Wyobrażano sobie bowiem — słusznie — że gdy nie tak łatwo uzyskać zmianę całkowitą, należy pokusić się przynajmniej o wypełnienie tego, co jest w obowiązującej ustawie najbardziej dotkliwą i szkodliwą luką. Jako taką zaś uważano brak postanowienia, że każde stowarzyszenie ma w pewnych odstępach czasu poddać się obowiązkowej lustracyi.

Tymczasem zaszło pamiętne blisko czteroletnie przesilenie i ubezwładnienie parlamentu i oczywiście w tym czasie nie można było nawet tej cząstki uchwalić. Po ponownym wyborze Izby, w roku 1901 wniosek wznowiono — a gdy szczęśliwie uchwalono go w Izbie poselskiej, z licznemi, chociaż nie zasadniczemi zmianami pierwotnego projektu — sprawa natrafiła na poważne trudności w Izbie panów, która dodała nowe zmiany i uzupełnienia. Izba poselska, czyniąc w kilku punktach poniekąd ofiarę ze swoich przekonań, zgodziła się na ustawę według projektu Izby panów, ażeby rzecz raz przecie przyszła do skutku.

Ale po przeforsowaniu ustawy w obu Izbach w roku zeszłym, powstała znowu nowa zwłoka w bezzwłocznem przedłożeniu projektu do sankcyi cesarskiej. Musiano bowiem wydać rozporządzenia wykonawcze — co było robotą niełatwą z tego właśnie względu, że rząd nie miał zebranych na tem polu doświadczeń. — Praca nad ułożeniem projektu zabrała dosyć czasu — a gdy ją wreszcie ukończono, uznał rząd, że trzeba wprzódy zasięgnąć opinii kół zawodowych i bezpośrednio interesowanych, zanim się ustawę wraz z rozporządzeniami wykonawczemi, w dzienniku ustaw państwa ogłosi. Sprosił więc na onegdaj ankietę, do której uprosił Wydziały krajowe i Związki stowarzyszeń. W ankiecie — której przewodniczył szef sekcyi Klein, będący obecnie właściwym ministrem sprawiedliwości, gdy nominalnie kieruje tem ministerstwem dr Koerber — wzięło udział przeszło 30 osób. Z Galicyi byli obecni: członek Wydziału krajowego T. Romanowicz, sekretarz Związku stowarzyszeń N. Ulmer i poseł T. Merunowicz.

Ankiecie przedłożono: samo rozporządzenie wykonawcze, dołączone do niego „wskazówki“ (Anleitung) co do wykonywania lustracyj i bardzo obszerny, bo około 140 pytań obejmujący kwestyonarz dla lustratorów, zawierający te punkty, na które lustratorowie mają zwracać uwagę i w sprawozdaniach swych odpowiedzieć.

Ustawa nakłada na wszystkie stowarzyszenia, oparte o ustawę z 9 kwietnia 1873, i na te, które takim celom służąc dotąd, jednak na tej ustawie się nie oparły i nie są zarejestrowane, — obowiązek poddania się lustracyi, dokonanej przez zawodowego znawcę, nie należącego do tego stowarzyszenia, które ma lustrować. — Jeżeli stowarzyszenie należy do Związku, który obok innych czynności ma takie lustracye na celu, i który zostanie uznany, jako mogący **w myśl tej ustawy dokonywać lustracyi**, albo jeżeli stowarzyszenie podlega lustracyi Wydziału krajowego (kasy Reiffeisena), — w takim razie lustracya ze strony Związku, a w drugim wy-

Z uwag pesymisty.

(Bezkrólewie w Galicyi i jego rozmiary. — Moja wyprawa do Wiednia po namiestnika. — „Interview“ z drem Koerberem. — Dlaczego przynajmniej hrabia musi być namiestnikiem Galicyi? — Przekonałem go.— Habemus papam.)

Kto wie dokąd byłoby trwało przesilenie namiestnikowskie w Galicyi, gdyby mnie wreszcie nie była porwała pasya dziennikarska (najgwałtowniejsza po szewskiej) i gdybym na własną rękę, nie spytawszy o pozwolenie policyi ani prokuratoryi (teraz mi nic za to nie zrobią) nie podjął na własną rękę wyprawy do Wiednia, aby wreszcie bezkrólewiu galicyjskiemu kres położyć. Przedewszystkiem uczyniłem to w interesie wszystkich urzędników wszystkich władz, podlegających namiestnictwu lwowskiemu. Przecież wprost okropną, jak przypuszczam, musiało być dla nich rzeczą, ślęczeć nad aktami bez absolutnej pewności, kto będzie o nich sąd wydawać? A my, biedni mieszkańcy tego kraju, czyż mieliśmy nadal pędzić żywot marny, bez myśli przewodniej, która tylko z pałacu pod kawkami strzelić może, bez gwiazd przewodnich na kołnierzu namiestnikowskim? Bo przecież rzecz naturalna, że hr. Leon Piniński, od chwili wniesienia dymisyi, myśli takich produkować już nie potrzebuje, a mundur zamknąć z pewnością kazał do czasu, gdy nowa gwiazda zabłyśnie na nim na pożegnanie.

Rozprzężenie było zbyt widoczne w całem społeczeństwie, aby nad niem człowiek serca mógł nie boleć. Chciałem więc odegrać rolę człowieka serca, skoro już rozum wszystek rozdrapali moi koledzy po piórze z przeciwnych obozów. Tak, — widziałem, co się dzieje. W dzień pierwszy maja nie aresztowano w całym kraju ani jednego robotnika, chociaż nie było za co. Takie zjawisko możliwe było tylko w czasach znieczulenia namiestnika, gdy zdawał się obojętnym ruchem głowy mówić: pal ich sześć! Przyszedł Trzeci Maja, — i znowu tasama historya! Co się ludzie napomstowali na różnych wieczorkach, to wprost nie do wiary. Wszyscy mówili tylko o ojczyźnie, i to niepodległej, odgrażali się wrogom, — ba w samym Krakowie urządzono pochód z chorągwiami, karabelami, rzeźnicy szli nawet z gołemi nożami. I znowu nic. Naturalnie! Co może na publicznym ładzie, na utrzymaniu społeczeństwa w normalnym stanie myślenia austryackiego, zależeć namiestnikowi, którego ciało mieszka jeszcze w pałacu na wałach gubernatorskich, a duch fruwa po... Jungfrau, lub pławi się pod kaskadą Aaru, to znowu w Ostendzie szuka wytchnienia. Społeczeństwo rozwydrzyło się, cała trzydziestoletnia praca stronnictwa ładu i porządku, groziła zatratą.

Jeden tylko ks. Stojałowski stał wiernie przy batogu rosyjskim i zachwalał go swoim zwolennikom. Ale on jeden nie wystarczy; są przecież i tacy, co go nie słuchają. Nawet wśród stańczyków krakowskich widoczne było pewne rozluźnienie. Pp. Leo, Federowicz i Rotter, widziałem to na własne oczy, szli obok siebie w pochodzie Trzeciego Maja, a kto wie, czy nawet potem nie poszli razem na wódkę do Wentzla, bo w takich czasach wszystko jest możliwe.

Nie — powiedziałem sobie — tak dłużej być nie może, i to rzekłszy, lotem ptaszka frunąłem do Wiednia. Dowiedzieć się, kiedy Eksc. Koerber przyjmuje i zgłosić się na „interview“, było dziełem paru godzin. Nie będę, zwyczajem innych „interviewerów“, opisywał, jak dr Koerber wygląda. Powiem krótko, że jest bardzo podobny do hr. Kazimierza Badeniego. Ma równie wydatną, jak on łysinę, a może trochę mniejszą — bo ja wiem? Trudno było robić jej momentalne zdjęcia. A, prawda, jest znacznie od hr. Kazimierza mniejszy, nie posiada jego korpulencyi familijnej; możnaby nawet powiedzieć, że jest dziwnie szczupły. Zresztą jest do hr. K. Badeniego bardzo podobny. Aha, ma krótki wzrok, nosi pincez-nez, czy też okulary, i oprócz wąsików, małą bródkę, t. zw. „muszkę“ — czego u hr. K. Badeniego nie zauważyłem. Wreszcie jest od tego swojego poprzednika znacznie młodszy. Mniejsza o to zresztą, jak wygląda, dość, że się nazywa Koerber i jest prezydentem gabinetu.

Ugalonowany woźny był już widocznie dobrze dla mnie uprzedzony, bo zaledwo zapytałem się, kiedy będę przyjęty, odparł pospiesznie:

— Za małą chwilkę, panie hrabio.

— Ja nie jestem hrabią. Ekscelencya może czeka na kogo innego.

Poszedł, popatrzył do księgi, pokazał mi pokaleczone moje nazwisko i dodał:

— To przecież pańskie nazwisko, panie hrabio.

— Widzisz pan przecież — zauważyłem — że nie jestem zapisany jako hrabia.

— To wszystko jedno. Panów z Galicyi zawsze się tytułuje: panie hrabio. U nas już taki zwyczaj.

Nie było czasu na dalsze spory, bo z posłuchania wyszedł... hr. Andrzej Potocki. Aha! — myślę sobie — w sam czas przychodzę, coś się kroi.

Ekscelencya Koerber przyjął mnie znacznie grzeczniej, niż kancelista urzędu podatkowego, gdy się go spytasz, gdzie można podatek zapłacić. Zwłaszcza gdy go zapewniłem, że chociaż jestem w jednej osobie redaktorem i wydawcą najpoczytniejszego (to mówiąc, spuściłem skromnie oczy) w Galicyi dziennika, nie przychodzę po subwencyę, a tylko po nowego namiestnika — widocznie łaskawem spojrzał na mnie okiem.

— To mnie dziwi, — rzekł, — przecież w Galicyi jest jeszcze hr. L. Piniński.

Pomny zasług hr. L. Pinińskiego, o których niejednokrotnie dowiadywałem się ze „Słowa Polskiego“, nie dałem brać się na spytki i zauważyłem, że notoryczną jest rzeczą w Galicyi, iż hr. L. Piniński nie chce już więcej, pomimo zachęty „Słowa Polskiego“, przewodzić narodowi, bo p. Apolinary Jaworski wypowiedział mu miłość swoją.

— Ekscelencyo! — rzekłem — w kraju naszym panuje takie rozprzężenie, że jako lojalny obywatel i niegdyś żołnierz armii austryackiej, a równocześnie strażnik opinii publicznej, uważałem sobie za obowiązek przestrzedz Pana, że dłuższe „interim“ galicyjskie pociągnie fatalne dla monarchii skutki.

Udał zdziwionego, — ja mówiłem dalej:

— Ekscelencyi wiadomo przecież, że politykę w Galicyi robi tylko namiestnik i nikt inny. To nie tak, jak w Austryi Niższej, lub w Czechach. Przecież Ekscelencya wie także coś o wyborach galicyjskich...

Machnął ręką i podał mi papierosa „Prinzessas“.

— Rozluźnienie jest w Galicyi okropne, bo nikt nie wie, jaki hrabia zostanie namiestnikiem. Wszystkie awanse wstrzymane. Autonomia nie wie, czy ma nadal starostów mianować honorowymi obywatelami, i dla tego w ostatnich dwóch miesiącach zaledwie sześciu starostów spotkał ten zaszczyt ze strony miast. Demokraci nic sobie nie robią z władzy. — U nas, prezydent Friedlein nie chce ustąpić miejsca kandydatowi partyi rządowej i demonstracyjnie wyzdrowiał, aby mu na złość zrobić. Powiada, że ani się mu śni...

— Tak, tak, to wszystko prawda. Nie będę, — rzekł p. prezydent — taił przed panem, że hr. Leon Piniński, pomimo nalegań patryotów wszechpolskich (a więc już i on wie o Wszechpolakach!), nie chce pozostać na swojem stanowisku. Mam więc zamiar przedstawić cesarzowi tęgiego urzędnika na namiestnika Galicyi.

Czułem, żem się zarumienił... z upokorzenia.

— Ekscelencyo, — rzekłem — jeśli mam być otwartym, — a po to przecież tutaj przyszedłem, — to muszę przestrzedz pana przed tym ryzykownym krokiem. Nie zrywaj pan złotych nici naszej tradycyi narodowej. U nas tylko hrabia może być namiestnikiem. Po hrabi Badenim, po księciu Sanguszce, po hrabi Pinińskim, — urzędnik, zaledwie może, i to w najlepszym razie, szlachcic, na stanowisku namiestnika, to wyłom tak straszny, że cały kraj wpadłby głową w jego czeluście. Takiego namiestnika niktby nie słuchał. Cóżby to za demoralizacya była dla urzędników! Oni nie są przyzwyczajeni do namiestnika, który wyrósł z za biurka i zna się na administracyi. Kraj odzwyczaił się już od tego, aby komuś odpowiadano na wniesione podanie.

— No, — rzekł prezydent — do nas jednak zgłaszają się tacy panowie z Galicyi, co radziby przecież, po dwóch lub trzech latach, dowiedzieć się, co się stało wreszcie z ich podaniami w namiestnictwie lwowskiem.

— Wyjątki, — odparłem — wyjątki, Ekscelencyo. O co się u nas ma kto pytać namiestnictwa? Fabryk nikt nie stawia, więc koncesyi nie potrzebuje, na szynk dostanie koncesyę od gminy, a podatek mu rzetelnie wymierzą.

Ekscelencya zaczął chodzić po gabinecie krokami tak dużemi, na jakie stać go było. Wreszcie stanął przedemną, popatrzył bystro i rzekł:

— Więc Galicya absolutnie musi mieć hrabiego namiestnikiem? Pan przecież zaliczasz się do stronnictwa opozycyjnego. (Najwidoczniej musiał przedtem zasięgnąć telefonicznie o mnie języka u p. Korotkiewicza). A wy, moi panowie, będziecie słuchać takiego namiestnika?

— My? — odparłem. — Tu nie o nas idzie. My, t. j. ja i moi przyjaciele polityczni, nie będziemy słuchać żadnego namiestnika, bo my jesteśmy opozycyą i z każdym namiestnikiem będziemy robić wojnę. Nam więc jest wszystko jedno, kto nim zostanie. Ale tu idzie o kraj, o całą machinę administracyjną. Kierować nią może tylko hrabia. Uważ tylko, Ekscelencyo, niech tak przyjdą wybory, co za figla może spłatać hrabia Leon Piniński, aby dokuczyć p. Jaworskiemu?

Eksc. Koerber zrobił jakiś ruch nerwowy. Czułem, — żem się niepotrzebnie wyrwał z temi wyborami. Przecież to od niego zależy, aby wyborów nie było. Już i tak rozmowa trwała za długo, — miarkowałem, że w sam raz wystarczy na jeden feleton — nie chciałem być natrętnym, więc powstałem.

— A więc Galicya — rzekł p. Koerber podając mi rękę na pożegnanie — może mieć namiestnikiem **tylko** hrabiego, **tylko** hrabiego...

— Tak Ekscelencyo, — rzuciłem na pożegnanie, — **przynajmniej** hrabiego.

Ten sam niepoprawny woźny, co mnie ekspedyował na posłuchanie, najwidoczniej dosłyszał ostatni refren mojej rozmowy z Ekscelencyą, a może nas i podsłuchiwał, bo śmiejąc się podawał mi zarzutkę i rzekł:

— Na, sehen's, und i' hob' gleich g'merkt, Euer Gnad' san doch a' Graf...

Aby go wreszcie ukarać za niewiarę i przekonać, że można przyjechać z Galicyi a mimo to nie być hrabią, wsunąłem mu do ręki... 20 halerzy. Nie podał mi już drugiego rękawa zarzutki. Uwierzył. Gdym był w bramie, zajechał właśnie na **gumach**... hr. Andrzej Potocki.

Gdyby kto inny, a nie on, był już urzędownie przeznaczony na następcę hr. L. Pinińskiego, i gdyby tego nie był onegdaj dr Koerber otwarcie w parlamencie powiedział, — nie byłaby mi moja wrodzona skromność pozwoliła na ogłoszenie powyższego „interviewu“ mojego... Ale dziś, gdy już Galicya ma znowu hrabiego namiestnikiem, milczeć mi nie wolno; historya żąda odemnie, abym wyznał, a nie zaprzał, com zdziałał dla kraju.

M. K.

padku ze strony Wydziału krajowego uważana będzie za spełnienie obowiązku, tą ustawą nałożonego. Jestto oczywiście zupełnie słuszne, bo zawiera się w tem uznanie akcyi samorządnej, zredukowanie przymusu ustawowego do granic konieczności. Dopiero te stowarzyszenia, które ani do Związku nie należą, ani patronatowi Wydziału krajowego się nie poddały, — otrzymywać będą lustratorów, z urzędu, przez sąd do tego wyznaczanych. Oczywiście, że lustracye te będą na ich koszt wykonywane.

W redakcyi rozporządzenia wykonawczego zachodziła jednak z powodu tych trzech kategoryj stowarzyszeń pewna trudność, ponieważ musiano starać się o pogodzenie samego celu i zamiaru ustawy z koniecznym względem na stanowisko Wydziału krajowego, jako władzy, nie podlegającej ani ministerstwu, ani jakimkolwiek innym organom urzędowym, tudzież stanowisko Związków stowarzyszeń, które także organem rządu być nie mogą. Projekt rozporządzeń wykonawczych nie dość to uwzględniał, nakładał bowiem na Wydziały krajowe obowiązki, idące znacznie poza to, co ustawa sama nakazuje, i mogące istotnie Wydziałom krajowym dać niewłaściwie cechę organów rządowych. Na ankiecie zostało to szczęśliwie skorygowane, — a z drugiej strony reprezentanci Wydziałów krajowych oświadczyli, że w drodze dobrowolnego porozumienia z ministerstwem sprawiedliwości, mogą Wydziały w interesie publicznym wziąć na siebie pewne zobowiązania, do których drogą rozporządzenia zmusićby ich nie można.

Po za tym punktem zasadniczym — wprowadzono do rozporządzenia szereg poprawek, które powinny przyczynić się do lepszego wykonania ustawy — przeniesiono niektóre ważniejsze postanowienia z „wskazówek“ do rozporządzenia, ażeby im dać więcej nacisku — i t. p. W szczegóły oczywiście wchodzić tu nie mogę — a dodam tylko, że członkowie ankiety z Galicyi wnieśli cały szereg poprawek, które spotkały się z uznaniem i zostaną do rozporządzenia wprowadzone.

Co do kwestyonarza dla lustratorów — został on jeszcze w zawieszeniu. Zarówno związki stowarzyszeń, jak i Wydziały krajowe co do kas reiffeisenowskich mają swoje kwestyonarze — a nabyte doświadczenia pozwalają je uzupełniać i poprawiać. Stowarzyszenia, nie podlegające ani lustracyi Związków, ani patronatowi Wydziału krajowego, dopiero z końcem drugiego roku po wejściu w życie ustawy mogą być do lustracyi zmuszone. Więc na razie niema nagłości w wydaniu nowych kwestyonarzy dla lustratorów z urzędu — mogą oni w razie potrzeby zapożyczyć się tam, gdzie są już długoletnie w tym względzie doświadczenia. Projekt rządowy tego kwestyonarza zawierał liczne pytania, które można opuścić, inne, które trzeba zmienić, a wreszcie brak mu było niektórych ważnych pytań. Najważniejszym zaś brakiem było, że pytania specyalne, dla poszczególnych rodzajów stowarzyszeń przeznaczone, opracowano tylko dla kredytowych i spożywczych — pomijając inne ważne, jak magazynowe, surowcowe, produkcyjne i t. p. Zgodzono się więc na to, iżby wydano obecnie rozporządzenie wykonawcze i „wskazówki“ — a opracowanie kwestyonarza przedsiębierze ministerstwo w porozumieniu z zawodowemi Związkami, i przy ich pomocy i wyda je później.

Posiedzenie ankiety trwało zrana od godziny 10-tej do 3-ciej, a po przerwie obiadowej od $4^1/_2$ przeszło do 6-tej.

Jest nadzieja, że rozporządzenie wykonawcze przejdzie rychło ostateczną redakcyę i że ustawa w lipcu sankcyonowaną będzie i wraz z rozporządzeniem ogłoszona.

Głos T. T. Jeża.

Od czcigodnego nestora powieściopisarzy naszych otrzymujemy z Zurychu pismo następujące:

Pozwoli mi Sz. Redakcya „N. Reformy“ rzec słówko odnośnie do artykułu, zamieszczonego pod tytułem „Sprawy ruskie“ w nr. 104 (7. maja 1903) dziennika. Jest tam mowa o udziale w toczącej się pomiędzy pismami rusińskiemi polemice pana M. Pawlika. P. M. P. twierdzi, jakoby „nowa era“ ruska za czasów hr. Kazimierza Badeniego była tylko „podstępnym zamachem polityków polskich, skierowanym w pierwszej mierze przeciwko Rosyi“. Na dowód, że tak było, opowiada o wysłaniu w r. 1888 przez pewne grono polityczne polskie (z Galicyi zapewne), „więcej sympatyczne od sfer magnackich, albowiem rekrutujące się z demokratów“, delegata do Dragomanowa z projektem wyzyskania Rusinów z Ukrainy rosyjskiej przeciwko Rosyi na rzecz Polaków. „Ale Dragomanów zmył porządnie głowę polskiemu delegatowi, oświadczając, że Polacy ani myśleć powinni o rosyjskiej Rusi-Ukrainie nawet na wypadek wojny“.

„N. Reforma“ przytacza te słowa z zastrzeżeniem: „jeżeli się to opiera na prawdzie“.

Nie — na prawdzie się ono nie opiera. Zachodzi w niem najprzód omyłka chronologiczna. Gdyby grono jakie wysyłało jaką do Dragomanowa delegacyę, to nie w roku 1888, ale chyba w 1887, albowiem delegacyę ową spowodować miała groźba wojny pomiędzy Rosyą i Austryą. Groźba ta „latem r. 1888“ już nie istniała. Więc fakt ów zajść by mógł w roku poprzednim pod koniec lata, prędzej w jesieni, albowiem w marcu r. 88 Aleksander III. z tonu już był spuścił. Nastąpiła śmierć cesarzów niemieckich, Wilhelma I. i Fryderyka I., i Rosya się „z honorem“ wycofała. Wszelka przeto około wojny tej nawiązana wśród Polaków agitacya sama przez się ustała, a zatem ustała także potrzeba zwracania się o co bądź do Dragomanowa.

Agitacya w sferze polskiej istniała, ale bardzo ograniczona. Nastrój opinii publicznej przedstawia dokładnie list pod datą 24. stycznia 1888 r. ze Lwowa, drukowany w nr. 10. wychodzącego w Paryżu „Wolnego Polskiego Słowa“. Z listu tego następujący przytoczę wyjątek:

„Ćwierć wieku srogich klęsk, rozczarowań i prześladowań nauczyło nas rozwagi i spokoju. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedyśmy byli, że tak rzekę, kondotierami wolności, kiedyśmy biegli na odgłos strzału, bili się wszędzie i za wszystkich w tem złudzeniu, że się bijemy za siebie i za Polskę. Zawsze nas oszukano — wyzyskano, pochwalono za męstwo i skwitowano. Nauka kosztowała morze krwi, ale nie poszła w las. Spokojni jesteśmy i rozważni — błyskotkami nas nie złudzą(?)! Ludzie interesują się sytuacyą polityczną, rozmawiają o wojnie, udzielają sobie najrozmaitszych pogłosek i wieści, ale każda rozmowa mniej więcej tak da się streścić: Każą nam się bić i sami bić się będą u nas i o nas(?), ale nie dla nas. Damy, co dać musimy, co sami wezmą i co z nas wyduszą, bo sił nie mamy, aby się bronić. Dobrowolnie ani jednego grosza, ani kropli krwi!“

Pytajniki w dwóch miejscach zaznaczyłem dla wyjaśnienia momentów sytuacyjnych. „Błyskotkami nas nie złudzą“: odnosiło się do agitacyi politycznej w szczupłym zakresie, prowadzonej pod kierownictwem ś. p. Karola Widmana wedle wskazówek ś. p. Franciszka Smolki, inspirowanej przez sfery rządowe w Wiedniu, a półoficyalnie przez policyę we Lwowie protegowanej. Rządowi, mianowicie sztabom wojskowym, chodziło o pospieszne i dokładne o rozkładzie, ruchach wojsk moskiewskich i o zakładach wojskowych w kongresówce informacye. Najpewniej i najlepiej dostarczać ich mogli Polacy, nie za pieniądze atoli, jak zwykli biur informacyjnych wojskowych agenci — „vulgo“ szpiedzy, ale jako spiskowcy, członkowie samoistnej organizacyi wojskowej. Nie poznał się na tem Smolka, nie poznał się na tem Widman, nie poznał się na tem powieściopisarz pewien, zapalony powstań bądź co bądź wyznawca, nie poznało się jeszcze osób parę; ale wśród tych, do których się pseudo-spiskowcy z pod komendy Widmana zwrócili, znaleźli się wróble, co się na plewy wziąść nie dali. Do wróbli tego rodzaju należał niżej podpisany, należał oraz Zima, na którego się p. Pawlik powołuje, należało — jak przytoczony powyżej z korespondencyi ze Lwowa wyjątek świadczy — Polaków dużo. Austrya, po zarządzeniu stanu oblężenia w r. 1864, po napadzie wespół z Prusami na Danię, po wystawieniu się na sromotny pogrom w wojnie przeciwko Prusom w r. 1866, najmniejszego nie rozbudzała zaufania. Wojna jej wespół z Prusami przeciwko Rosyi nie entuzyazmowała przeto polskiej opinii publicznej. Wiedziałem o tem dokładnie, jakoteż i o tem, że jedyne poważniejsze, około Widmana zgrupowane, grono polityczne o współdziałaniu z Rusinami a tem mniej o wyzyskiwaniu na korzyść polską bądź to austryackich, bądź moskiewskich Rusinów, wcale nie myślało. Jeżeli przeto jaki quasi-delegat do Dragomanowa się zgłosił, to był to albo ochotnik, na własną politykujący rękę, albo mistyfikator. Przypominam sobie, że kręcił się natenczas po Genewie młodzieniec, propagujący gorliwie socyalistyczne przeciwko Rosyi polsko-rosyjsko-rusińsko-gruzińskie przymierze. Możliwą jest rzeczą, że Dragomanow głowę młodzieńcowi onemu zmył — czemu się nie dziwię.

Drugi pytajnik umieściłem po wyrazach: „Każą nam się bić i sami bić się będą u nas i o nas“. Dwa ostatnie wyrazy: „o nas“ — odnoszą się do krążącej w czasie owym od początku nieporozumień pomiędzy Austryą a Rosyą pogłoski, tyczącej się przymierza pomiędzy Austryą a Prusami. Główny przymierza tego warunek polegać miał na naprawie krzywd rzekomych, wyrządzonych tym państwom przez wytworzenie raz (1807) Księstwa Warszawskiego, drugi raz (1815) kongresowego Królestwa Polskiego. Częste przy okazyach przez Prusy wypominanie krzywd owych czyniło pogłoskę tą bardziej aniżeli prawdopodobną, chłodziło w Polakach zapał do wojny i nie pozwalało im myśleć o wyzyskiwaniu takiej lub owakiej Ukrainy.

Ruś dawniej wyzyskiwać się dawała przez Moskwę, Tatarów, Turcyę, Siedmiogród i t. d. przeciwko Polsce; obecnie wyzyskiwać się daje przez Rosyę i Austryę przeciwko Polakom: jeżeli zaś ją kiedy Polska lub Polacy wyzyskiwali, to nie inaczej, tylko pod hasłem: „Za naszą i waszą wolność!“ O tem panowie Dragomanowcy wiedzieć by powinni, nie koniecznie dowierzając wskazówkom mistrza, ucznia Kostomarowa. Nauczyciel uczniowi błędną wskazał drogę, o której słówko powiedzieć wypada dla niechowania wobec Ukraińców światła pod korzec.

Kostomarowowi droga polityczna układała się okolicznościowo. Wychodnim dla niego punktem było nieodróżnianie sprawy polskiej od sprawy ruskiej (przez jedno „s“). Po śmierci Mikołaja I. zamanifestowało się w nim sprzyjanie Polakom, sprzyjanie posunięte tak daleko, że — jak głosi podanie — w epoce liberalizmu Aleksandra II. widywano jego i Spasowicza, przechadzających się w Wilnie w rogatywkach na głowach. Biorąc ruski jego patryotyzm na uwagę, przypuszczać należy sprzęganie owego sprzyjania z widokami szkolnemi. Ustępstwa carskie co do wykładów języka polskiego i literatury w gimnazyach w Kraju Zabranym i w uniwersytecie kijowskim, pozwalały liczyć na to, że z zadowolnienia w sprawie tej Polaków wyniknie logicznie zadowalnianie Rusinów. Pragnienia ich w tym kierunku nastrajały się do poziomu kultury społeczeństwa. Nie chodziło o otworzenie rusinizmowi wstępu do uniwersytetu, ani nawet do gimnazyów, ale o zakładanie szkół wiejskich z językiem ruskim. Wyższe sfery rządzące nakazały Rusinom być Rosyaninami. Łaskawość atoli nowego cara pozwalała na niejakie we względzie tym liczyć folgi. Rozstrzygnięcie kwestyi tej przewlekło się i doczekało wybuchu powstania polskiego. Okoliczność ta wywołała zwrot w kierunku wręcz przeciwnym w sympatyach ruskich w odniesieniu do spraw polskich. Stracili Polacy łaskę carską — stracili łaskę i u prowodyrów spraw ruskich. Kostomarow się przeciwko nim zwrócił w przekonaniu, że w sposób ten u Moskwy szkółki dla Rusi wysłuży. Szkółek nie wysłużył, ale w intelligentnej warstwie społeczeństwa zaszczepił nienawiść polityczną, która całkowicie prawie wygasła. Istniały pretensye społeczne, ale nienawiść polityczna należała już do wspomnień przeszłości zamierającej. On ją wskrzesił i uczniom swoim przekazał — uczniom, wśród których najwybitniejszym okazał się Dragomanow.

Dragomanow nienawiści barwę z lojalnej zmienił na rewolucyjną, zaprawiając politykę socyalizmem i kojarząc się na drodze tej z Moskalami. Spotęgowało to nienawiść do Polaków, czyniąc ją niemal żywiołową. Zaznaczyć należy, że Ruś nie ma do prowodyrów szczęścia. Od Chmielowskiego zaczynając, każdy ją — ten tak, ów inaczej — na wyzyskiwanie komuś prowadzi.

Z. Miłkowski.

Akcya wyborcza w zaborze pruskim.

„Wojna domowa“ w obozie polskim zaboru pruskiego wywołana wyborami do parlamentu niemieckiego, powoli się uspokaja.

W Prusach zachodnich z chwilą zamianowania kandydatów przez walne zebranie delegatów powiatowych, ustała już zupełnie. Jedyny kandydat, o którego do ostatniej chwili toczył się spór zacięty, wydawca „Gazety Grudziądzkiej“ p. Wiktor Kulerski, poddał się lojalnie uchwale delegatów, przenoszącej jego kandydaturę z zupełnie pewnego okręgu tucholsko-chojnickiego do mniej pewnego grudziądzko-brodnickiego, i dziś krząta się gorliwie około zdobycia tam mandatu. Dla znanej jego zręczności agitatorskiej nie będzie to zadaniem zbyt trudnem. Okręg ten zdobyli bowiem Niemcy przy przeszłych wyborach tylko większością 24 głosów na oddanych ogółem 17.000. W okręgu tucholsko-chojnickim postawiono w jego miejsce kandydaturę popularnego posła Leona Czarlińskiego. Jeśli zaś agitacya ze strony polskiej należycie dopisze a szczęście posłuży, wejdzie do Koła z Prus zachodnich jeszcze dwóch posłów demokratycznych, pp. Górski, zamożny gospodarz i Jan Brejski, redaktor „Gazety Toruńskiej“. — W takim razie wyśle ta dzielnica do Berlina zamiast dotychczasowych trzech, pięciu posłów. Piątym będzie poseł Janta-Połczyński, reprezentujący już oddawna Kaszubów nadmorskich, którego wybór również jest zupełnie pewnym.

W Księstwie Poznańskiem zebranie delegatów jeszcze się nie odbyło. Przypuszczać można, że nie zechce przeciwdziałać wyraźnej woli wyborców kilku okręgów, którzy w miejsce dotychczasowych „powag“ ugodowych postawili innych kandydatów, lecz że kandydatury te zatwierdzi. Wówczas wejdzie do Koła prawdopodobnie dr Niegolewski w miejsce posła Cegielskiego, w miejsce posła Komierowskiego, który mandat dobrowolnie złożył, dyrektor Leon Grabski; w miejsce hr. Kwileckiego młody hr. Maciej Mielżyński, a w miejsce dra Dziembowskiego poseł do Sejmu, dr Antoni Chłapowski. Niegolewski, Mielżyński i Chłapowski są kandydatami ruchu ludowego. Jeżeli zostaną wybrani, o czem niema powodu wątpić, demokratyczna lewica uzyska większość w Kole, a wraz z nią zmieni się także jego polityka. Konserwatywno-ugodowe żywioły jeszcze wprawdzie buntują się przeciwko tej tak dobitnie na zebraniach objawionej woli ludu, jeszcze apelują do ogółu, ażeby przecie nie pozbywał się starych „wypróbowanych“ obrońców parlamentarnych, lecz już straciły pewność siebie i wiarę w ocalenie tych powag. Skoro zaś zebranie delegatów zatwierdzi ludowe kandydatury, wojna domowa skończy się także w Księstwie, a wówczas cały zapał, cała tężyzna społeczeństwa tamtejszego zwróci się przeciwko wspólnemu wrogowi: Niemcom. Walka będzie zacięta, gdyż i Niemcy wytężą wszystkie siły, lecz jest na dzieja, że powiedzie się wszystkie 11 okręgów poznańskich utrzyma nadal w polskiem ręku.

Jedynie na Śląsku toczy się dalej walka w obozie polskim. Tu najtrudniej stawiać horoskopy, gdyż pierwsza to dopiero na szersze rozmiary próba wyborów pod hasłem narodowem w tej dzielnicy. Prawdopodobny jest wybór dwóch narodowych posłów; jeśli atoli prawdopodobieństwo to zawiedzie, wina przegranej spadnie wyłącznie na „Katolika“ bytomskiego, który coraz wstrętniejszą przybiera postawę, broni już nawet hr. Ballestrema, a jedynego swojego kandydata, górnika Królika, zaleca nie jako Polaka, lecz jako „Górnoślązaka, mówiącego polskim językiem“ — aby tylko utrzymać się w łaskach stronnictwa centrum. Bałamuci on lud polski na Śląsku w sposób tak niegodny, że wobec tego trzeba zapomnieć o dawniejszej jego pracy i uważać go za pismo wprost szkodliwe dla narodowego odrodzenia Śląska.

Ogółem licząc, można się spodziewać wyboru co najmniej 17 lub 18 posłów polskich, a więc o trzech lub czterech więcej, niż było ich w ubiegłej kadencyi parlamentu niemieckiego.

Że ludność polska zaboru pruskiego powinna mieć odpowiednio do swej siły liczebnej więcej reprezentantów w Berlinie, niż ich miała dotychczas, za tem przemawia przedewszystkiem najnowsza statystyka ludności w Prusach. Według tej statystyki stanowi ludność polska absolutną większość w 52 powiatach, w trzydziestu wynosi nawet więcej niż trzy czwarte ogólnej liczby ludności. Z tych 52 powiatów, z przeważnie polską ludnością, przypada na W. Ks. Poznańskie 32, na Górny Śląsk 13, na Prusy Zachodnie 7. Wprawdzie niekiedy dopiero dwa lub trzy powiaty tworzą okręg wyborczy, przy czem „geometrya wyborcza“ Prusaków przyłączała zwykle przeważnie polskie powiaty do przeważnie niemieckich, ale mimo to przy wytężeniu wszystkich sił i dalszem, jak dotychczas wzmaganiu się ludności polskiej, możnaby ewentualnie liczyć na zwycięstwo w 20 do 24 okręgach.

Osiągniętoby je też napewno, gdyby wybory przypadały na czas zimowy. W lecie bowiem tysiące robotników polskich rozproszonych jest po całych Niemczech, wskutek czego w kraju zmniejsza się liczba głosów polskich bardzo znacznie. Miejmy jednakże nadzieję, że i teraz zabór pruski wyśle do Berlina conajmniej 17 posłów.

Zamachy dynamitowe w Turcyi.

O wypadkach, które 6 b. m. przeraziły mieszkańców miasta Monastyru, siejąc popłoch pośród przerażonej ludności, jeden z niemieckich dziennikarzy po zbadaniu rzeczy na miejscu, daje sprawozdanie, które wypadki owe przedstawia w świetle znacznie łagodniejszem.

Już od dłuższego czasu — donosi wspomniany dziennikarz — szerzyły się wieści, że Bułgarzy w znaczniejszych miastach mają urządzić zamachy dynamitowe, ażeby w ten sposób zwrócić uwagę Europy na stosunki, panujące w Turcyi. Gdy w Salonice nastał straszny dzień zamachów, mieszkańcy Monastyru przygotowani byli na podobną katastrofę. Upływały dnie i ludność z niepokojem wyrażała zdziwienie, że Bułgarzy cicho siedzą. Sądzono, że podczas greckich świąt wielkanocnych spiskowcy bułgarscy przypomną swoje istnienie za pomocą bomb dynamitowych, następnie przypuszczano, że w dniu św. Jerzego, patrona króla greckiego, wybuchną bomby, władze tureckie przygotowały rozmaite środki ostrożności, ludność ze swojej strony czuwała, jak mogła, a Bułgarzy jakby się w ziemię zapadli.

Tymczasem w Monastyrze gruchnęła wieść, że sam Borys Sarafow znajduje się na czele oddziału bułgarskiego w okolicy miasta i ma zamiar napaść na miasto z trzech stron. Popłoch jeszcze większy ogarnął ludność, która oczekiwała rzezi. D. 6 b. m. ranek — wedle relacyi korespondenta — upłynął spokojnie — dopiero około g. 1 po południu powstała bójka spowodowana przez kilku podpitych ludzi. Drobna bójka wyrodziła się wkrótce w prawdziwą walkę na palną i sieczną broń, a odgłos strzałów rzucił przerażenie na całą ludność. Wkrótce przybyło wojsko i wezwało walczących do złożenia broni. Turcy ustąpili, Bułgarzy zaś nie chcieli wypełnić wezwania. Wówczas wojsko zaczęło strzelać i zabiło 11 Bułgarów, a 17 zraniło. Taki miał być przebieg rozruchów monastyrskich, według relacyi jednego z niemieckich korespondentów.

Mogło jednakże przyjść do groźniejszych rozruchów, a może nawet do rzezi chrześcijan w Monastyrze, o czem teraz dopiero dowiaduje się zagraniczna prasa. W koszarach, gdzie się mieści oddział wojska albańskiego, na odgłos pierwszego strzału powstało niebezpieczne wrzenie pomiędzy Albańczykami, którzy wietrzyli krew. Pułkownik Edhem kazał zamknąć bramy koszar i skonsygnował cały oddział, zabroniwszy opuszczania koszar nawet oficerom. — Albańczycy zaczęli oficerom odmawiać posłuszeństwo i chcieli wysadzić bramy, ale w tej krytycznej chwili zjawił się pułkownik Edhem. Przemówił do Albańczyków, wzywając ich do spokoju, ale ci zaczęli wydawać okrzyki buntu. Wtedy Edhem stanął przed bramą i zawołał: „Przejdziecie tylko po moim trupie, a więc naprzód!“ Albańczycy złożyli broń i poszli do koszar. Edhem uratował Monastyr od rzezi, a rządowi tureckiemu oszczędził nowych kłopotów. Ludność monastyrska bez różnicy wyznań i narodowości wdzięczną jest Edhemowi za jego męskie wystąpienie.

Nowy chodnik podziemny, który odkryto w Salonice, był jak opisuje „Journal de Salonique“ właśnie zupełnie wykończonym. Policya znalazła tam lonty, w osłonie kauczukowej i jedną bombę dynamitową, ważącą $2^1/_2$ oka, to jest $4^1/_2$ kilograma i mającą kształt butelki. Inżynier Jarmoleński, pochodzący z Węgier, kazał bombę umieścić w naczyniu z wodą i wynieść na powierzchnię ziemi. Tutaj zbadano ją bliżej i znaleziono w niej naboje dynamitowe, połączone drutem. Dwa lonty wychodziły przez otwory w płycie, która zamykała bombę. Lonty sięgały aż do wejścia, które wiodło do chodnika, można je było wygodnie i bez narażenia się na niebezpieczeństwo zapalić. Sądząc ze znalezionych śladów, bułgarscy spiskowcy zamiast wprost podpalić lonty, rzucili napojoną naftą płonący papier, który przypadkowo spalił się, nie udzieliwszy ognia lontom. W ten sposób bomba nie wybuchła i kilkanaście domów ocalało.

Z Brukseli donoszą, że wedle relacyi dziennika „XX. Siècle“ Borys Sarafow przebywał w zimie 1902 r. w Liège i zwiedzał tam wszystkie fabryki środków wybuchowych, kupując dynamit. Przewodnikiem Sarafowa był pewien student bułgarski, którego brat brał udział w zamachu morderczym na Stambułowa.

Jak donosi „Kölnische Ztg“, w Tesalii uwięziły władze greckie 40 Bułgarów, przyczem zabrały mnóstwo listów, których autorowie żądali od komitetu macedońskiego broni, amunicyi i dynamitu. W Atenach uwięziono również znaczną liczbę Bułgarów i wydalono z granic państwa. W ateńskiej dzielnicy Nowe Miasto w piwnicy, należącej do pewnego Bułgara, znaleziono skrzynię z dynamitem. Bułgara owego uwięziono, ale później wypuszczono na wolność, ponieważ nie można mu było udowodnić, że skrzynia z dynamitem do niego należy.

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

19 (Ciąg dalszy).

Nowlakowa musiała wrócić do fabryki, bo wykreślonoby ją, że choruje zbyt długo. Bardzo słaba, poszła przecież i zwija papierosy. Jedne z fabrykantek o Julkę pytają, ale wyśmiewają chrzciny „przez“ ojca, tamte o Dorce mówią, że ma dwóch, bo niby Gilskiego i Piotra, a jak przyjdzie nieść dziecko do chrztu, nie będzie żadnego. Inne znowu radzą względem Kasi, za którą chodzi jakiś „sklepowy“, a taki nigdy się nie ożeni.

— A ty co? — pyta nagle Nowlakowa, ujrzawszy Julkę, która wpadła do sali, blada jak trup.

Julka coś szepnęła matce i wyciągnąwszy ją za rękę, wyszła na korytarz.

— Kto ci powiedział?

— Wojtek. Przyleciał z miasta i powiada: jedzie stąd całkiem, dowiedziałem się!...

— Rany boskie! Nieszczęście moje! Jezu Mogilski!...

— Chodź mama, chodź, ja go muszę zobaczyć. Mam tu dziecko; ja mu pokażę, ja mu powiem.

Julce usta drgają do płaczu, wygląda strasznie, oczy podkrążone, cera blada, zdaje się bez kropli krwi.

— Jakże ty pójdziesz? Chora jesteś, nie możesz iść, wracaj do stancyi, ja sama pójdę...

— Chodź mama, chodź!... Ja mu powiem. Chodźmy, bo sama nie dojdę.

Podjęła dziecko, ukryte za paką, owinięte w starą chustę. Idą...

Dzień mroźny, chociaż słoneczny. Blaski światła, odbijającego się od powłoki śniegu, rażą oczy biednej Julki, która dopiero co z łóżka wstała, a dość się napłakała przez dni ostatnie.

Raz jej się zdaje, że około niej tworzą się duże, czarne plamy, że jakieś motyle, czy muchy wielkie latają, potem że z plam czarnych robią się czerwone znaki, z czerwonych żółte, ogniste...

Ach!... ona iść dalej nie może, coś jej nogi ścina, ciężkie się robią, jakby z żelaza były.

Jakie to dziecko na ręku ciężkie, ledwie go widać, a tyle waży...

— Prędzej, prędzej — szepce, sama nie wiedząc, czy do matki, czy do siebie.

Ale choć powtarza „prędzej“, staje, opiera się o mur kamienicy, bo jej tchu nie staje.

— Mamo! Weź dziecko, idź prędzej, powiedz mu mama, że ja... Ale nie, nie... ja sama pójdę. Weź mnie mama za ramię — pójdę.

— Co ty jemu powiesz, dziewczyno? Co?

— Jezu miłosierny! Ja jemu powiem: obiecałeś się żenić, przysięgałeś, popatrz na dziecko, wszak bez serca nie jesteś...

Już jest blisko jedenasta. — Plantami idą strojne damy, spieszą na ślizgawkę, idą niewyspani po nocnych rozrywkach panicze, idzie jakaś czuła para, której mróz nie ziębi. A wszyscy, mijając te dwie kobiety, nie zwracają na nie uwagi. Cóż tam może kogo obchodzić, dlaczego chora, w pół mdlejąca dziewczyna idzie z matką i ma wyraz twarzy tak dziwnie niespokojny, a z ócz toczą się łzy palące?...

Słońce śmieje się zimnem światłem swych blasków i ze śniegu zmarzłego wydobywa błyski migotliwe, barwne, jasne, tęczowe, ale zimne, jak lód...

Bliżej dworca słychać już syk lokomotywy. To przeraża Julkę. Biegnie ona, wpada wpół żywa do poczekalni, szuka. Jego niema. Więc na peron, ale portyer wstrzymuje, trzeba dać bilet.

Dziewczyna ostatkiem sił odpycha portyera, wbiega na peron z dzieckiem na ręku. Widzi, widzi go, stoi w oknie wagonu, śmieje się. Jezus, Marya!... Patrz, to ja, patrz, dziecko. Wstrzymajcie jeszcze pociąg, czekajcie, ludzie!...

Pociąg przemknął, Julka padła z dzieckiem na płyty peronu...

Długi świst brzmiał jej w uszach, turkot kół biegnących szybko zdawał się jej śmiercią. Jeszcze echo lokomotywy, potem cicho...

— Zwaryowała!

— Pijana!...

— Wyprowadźcie ją! — brzmiały głosy służby kolejowej, a gdy ją podniesiono, spojrzała spokojnie i wyszła z matką.

Jak jasno na dworze!... Słońce prawie ku południowi już się podniosło, śnieg pali się tysiącem iskier.

Idą. Julkę jakiś lęk zbiera. Taki ją mróz przejmuje, aż zębami dzwoni, a cała dygocze, jak w febrze.

Nowlakowa ją prowadzi, dziecko jej na rękach piszczy, jak kocię przyduszone, a tu wielki kawał drogi do domu. Na Zamieście nie dojdą, bo matka musi wstąpić do fabryki. — Jakże zostawi córkę chorą i z biednem dzieckiem na ręku?

Julce oczy chciwie połyskują, tak się patrzy, jakby świata nigdy nie widziała.

— Boże, zmiłuj się nademną, — szepce Nowlakowa. — Zimno takie, a ona się poci, niby we żniwa...

Idą krok za krokiem. Dokąd one takim chodem zajdą? Chyba na wieczór nie zajdą do Zawiercia... Co tu począć?

A już ten Wojtek, jak anioł jaki, zawsze przyjdzie, kiedy najwięcej go potrzeba.

Jušci chyba czekał na nich. Na rogu ulicy przychodzi i pyta:

— Pojechał?

— Ani się obejrzał, — odpowie matka, a Julka jakby już mówić nie mogła, jeno szepce:

— Cicho!... cicho...

Co robić?... Nowlakowa iść musi do fabryki bo jej odpiszą za dzień, jak nie przyjdzie, Wojtek Julkę prowadzi, ale ona dziecka nie poniesie.

Tak i Wojtek dziecko bierze. Jakby go kto zobaczył — byłożby to było — wyśmieliżby go wyśmieli... dziecko niesie... jeszcze jakie dziecko, ale — co ci tam. Serce ma człowiek, a nie lęk przed tem, czy go wyśmieją.

Idą. Julka staje co chwila. Dziecko piszczy a piszczy, jakby go kto darł w pasy.

— Wojtek, — szepce Julka, — nie dojdę...

— To i co ci poradzę? Czy mam chociaż parę centów, abym brał fiakra?... Może jeszcze dojdziesz kawałek...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozkosze wiosny.

Niechaj tytuł nie zraża czytelnika do tej pogawędki. Nie miałbym przecież sumienia pisać o jaskółkach, słowikach, świeżej zieleni drzew, kwiatach wiosennych, czyli poprostu popełniać majowej impresyi, gdy w ostatnich czasach tyle na zadrukowanej bibule pokutuje strof wiosennych, sielanek, westchnień miłosnych, białego kwiecia, zasypującego głowy par zakochanych i tym podobnych rozczulających rzeczy. Ja chciałbym podzielić się z czytelnikami czemś innem, popełnić małą niedyskrecyę i przedstawić jak to wiosna daje się we znaki... redakcyom. N. p. u nas, chociaż z niebosiężnym Parnasem nie żyjemy w bezpośrednich stosunkach, ktoś ciekawy mógłby znaleźć sporo rymami popsutego papieru... w koszu. Lwią część zasługi ma pod tym względem młodociany pan Saturnin (pseudonim), oraz „Tuberoza“ — również pseudonim, kryjący poetkę. Pan Saturnin, dzięki Bogu, nie jest dla nas groźnym; pisze nieszkodliwe nastrojowe sonety. Obecnie przysłał nam cykl, składający się z 24 „nastrojów“ pod bardzo ładnemi tytułami, jak „Białe róże“, „Zefir“, „Wiosna kochanka“, „Spiewy gwiazd“, „W maju — w raju“, „Słowicza skarga“ itp. Pisanie tych wiośnianych wierszy jest niewątpliwie lepszem zajęciem dla p. Saturnina w pozaszkolnych godzinach od zgrywania się w kawiarni w bilard za pieniądze, uzyskane na Szpitalnej ze sprzedaży rzymskich i helleńskich nieśmiertelności. Pan Saturnin jest nawet skromny i nie pała żądzą druku w sposób dla redakcyi niebezpieczny. Pisze, iż może nie wszystkie jego utwory okażą się godnemi szpalt pisma, zwraca wszakże uwagę na sonet „W maju — w raju“, dla którego prosi o skromny „kącik“ w dzienniku.

Lecz z panią Tuberozą sprawa tak gładko nie pójdzie. Onegdaj ekspresowym listem nadesłała nam utwór „liryczny“ p. t. „Moja fujarko zielona...“, zawierający jakie 150 wierszy, wraz z nader energiczną uwagą, że jest pewną, iż utwór jej w najbliższą niedzielę ujrzy światło dzienne w naszem feletonie, gdyż jest to rzecz wcale nie gorsza od podobnych poezyj Konopnickiej lub Asnyka i chyba „tylko ignorant, pozbawiony smaku literacko, mógłby strofom tym zarzucić brak uczucia, natchnienia i polotu“. Przy końcu tego pisma znajduje się groźba całkiem seryo, że w razie nie przyjęcia utworu, o s o b i ś c i e zapyta o powody. Groźby tej wcale nie lekceważymy, gdyż wtargnięcie pełnej temperamentu i energii pani Tuberozy w modnym „empirze“ i kwiecistym kapeluszu do biur redakcyi, może nam sprawić sądny dzień, narobić bigosu wśród telegramów, „ostatnich wiadomości“, rozruchów bałkańskich i macedońskich okropności... Cóż dopiero, jeżeli potoki wymowy piszącej damy stoją w prostym stosunku do jej płodności autorskiej!

Inne „rozkosze wiosny“, o których chcę również wspomnieć, dotyczą tylko wyłącznie mojej osoby. Gdy jeszcze było chłodno, miałem w mieszkaniu względny spokój. Można było pracować w swoim „gabinecie“, którego okno wychodzi na dwa rozległe przedmiejskie podwórza. Teraz jednak wszystko się zmieniło. Pociechy moich sąsiadów od pewnego czasu poczęły sień, schody i ganki uważać za pole harców, wyłącznie dla własnego użytku przeznaczone — a pociech tych jest tutaj zatrzęsienie. O każdej porze dnia urządzają wyścigi, lub grają w „cyrkę“, waląc raz po raz w nasze drzwi grubemi kawałkami kijów. Nie koniec na tem; jednemu z małych wisusów kupił tatuś na Emausie harmonikę, drugiemu trąbkę i odtąd rozpoczęły się całogodzinne wojskowe pochody malców przy dźwiękach tych instrumentów. Trwało to dość długo po świętach, poczem nastało kilka dni bardzo spokojnych. Łudziłem się nadzieją, że malcy bawić się będą „sub Jove“, że harmonika i trąbka się popsują, albo też, że... sumienie ruszy ich życiodawców, którzy zakażą im tych azyatyckich hałasów. Lecz błogie złudzenie trwało nie długo. Przez kilka tylko błogosławionych dni była cisza, bo pół tuzina małych awanturników zabrał ktoś z domu, aby nie spłoszyli bociana, co powróciwszy właśnie z dalekich krajów, pewnego dnia przyniósł im nowego kandydata do harców wojennych po sieniach i schodach. Ale gdy wesoła gromadka wróciła, toż to dopiero głośna radość i uciecha rozhulała się zwycięsko pod sklepieniami kamienicy, toż to rozpoczęły się wjazdy tryumfalne i okrzyki wojenne!

I tak jest ciągle, z rzadkiemi tylko wyjątkami. Po południu, podczas mojej poobiednej „drzemki“, przyłącza się jeszcze od tego albo „rach-ciach-ciach!“ ochrypłej katarynki, albo popularna arya z „Pięknej z Nowego Jorku“, wygrywana na odwiecznej harmonii, albo ostry, piskliwy dyszkant ulubionego w tej dzielnicy handełesa, który, uginając się pod ciężarem worka, pełnego kości, woła nieodmiennie:

— Handele! handele! Kości, szmaty, flaszki sprzedać i kupić! Handele! handele! Panno Maniciu, panno Brońciu, panno Helu — dalej do worka! Handele! handele!

Dzieci i wyrostki słysząc wesołego „handela“ którego Opatrzność obdarzyła wspaniałą rudą brodą, wybiegają na ganki i zaczynają wołać z uciechą:

— Rudy przyszedł, rudy!

A on, nic sobie z przezwiska nie robiąc, wykrzykuje dalej z humorem:

— Rudy! piękny! elegancki! Handele, handele! Kości, szmaty sprzedać i kupić! Panno Maniciu, panno Helu, dalej do worka! Stare szmaty, stare baby, młode panny kupić, sprzedać, ukraść! Dalej do worka!

To jest również czysto wiosenna przyjemność, bo „rudy, elegancki“ w zimie rzadkim bywał w naszych stronach gościem.

E—r.

Kronika.

Kraków, 16 maja.

Jubileusz miasta Żółkwi. Trzechsetna rocznica założenia miasta Żółkwi obchodzoną będzie 24 b. m. wedle następującego programu:

O godzinie $8^1/_2$ rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, celebrowane przez ks. arcyb. Bilczewskiego, z kazaniem ks. arcyb. Theodorowicza i kazaniem przed kościołem ks. Sztyraka. — Równocześnie odprawione zostaną modły w synagodze. O godzinie 11 przed południem: Pochód z kościoła farnego ulicami Sobieskiego, Lwowską, wałami Lanikiewicza ku parkowi przed pomnik hetmana Stanisława Żółkiewskiego i odsłonięcie pomnika. Dalszy pochód ku rynkowi przed pomnik króla Jana III i odsłonięcie pomnika z odpowiedniemi przemówieniami. Podczas odsłonięcia pomników odśpiewa lwowski chór akademicki kantatę. O godzinie 3 po południu: W podwórzu zamkowem wiec ludowy polski, którego szczegółowy program rozdany zostanie uczestnikom na miejscu. O godzinie 7 wieczór: W ujeżdżalni przy ulicy Glińskiej, ludowe przedstawienie teatralne „Kościuszko pod Racławicami“, obraz dramatyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, odegrają artyści teatru miejskiego ze Lwowa. O godzinie 9 wieczór: Iluminacya miasta.

Na uroczystość odejdzie ze Lwowa do Żółkwi kilka nadzwyczajnych pociągów.

Księga pamiątkowa „W 40 rocznicę 1863 do 1903“ wyjdzie z druku w początku lipca b. r. Część I „Dokumenty“, część II „Wspomnienia“, razem około 30 arkuszy druku. Prenumerata wynosi wraz z przesyłką 2 korony 40 hal., względnie 2 m. 10 f., lub 2 franki 70 cent. Cena księgarska będzie znacznie wyższa. Prenumeratę przyjmuje p. H. Czapiicki, st. inżynier Wydziału krajowego, Lwów, gmach sejmowy.

Akademia umiejętności ogłasza konkurs na 2 stypendya (Pileckiego 2400 koron i Sew. Gałęzowskiego 5000 franków) dla kandydatów, poświęcających się naukom humanistycznym, którzy wykształcić się chcą za granicą. Bliższe warunki w kancelaryi Akademii.

Wycieczki i zjazdy w Krakowie. W czasie Zielonych Świąt zapowiada się nader liczny zjazd gości z różnych stron kraju w Krakowie. Dotąd zgłosiło swe przybycie kilkanaście wycieczek, tak uczniów szkół średnich, jak i włościan, przeważnie ze wschodnich okolic Galicyi — upraszając o ich pomieszczenie — razem w liczbie około tysiąca osób. Oprócz tego przybędzie przeszło dwa tysiące osób z Górnego Śląska, których pomieszczeniem i przyjęciem zajmie się osobny komitet wraz z panią Maryą Siedlecką.

Wycieczka do Krakowa. Ze Skałatu donoszą nam, że zawiązał się tam komitet, który urządza gromadną wycieczkę mieszkańców z całego powiatu do Krakowa i Kalwaryi Zebrzydowskiej 22 czerwca. Przyjazd do Krakowa nastąpi 23 czerwca, a do programu należą: uczestniczenie w „Wiankach“, zwiedzanie Krakowa, przedstawienie w teatrze, zwiedzenie Kopca Kościuszki i Parku Jordana.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Wydział odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Ponikły, na którem przyjęto do wiadomości przybliżony kosztorys budowy hotelu przy Morskiem Oku przedstawiony przez architekta Miączyńskiego, i postanowiono zaciągnąć na pokrycie kosztów budowy pożyczkę w formie udziałów 4% po 100, 50 i 25 koron do wysokości 100.000 koron. W tegorocznym pamiętniku Towarzystwa uchwalono ogłosić prace Walerego Eljasza Radzikowskiego („Historya schronisk przy Morskiem Oku“ z ilustracyami) i geologiczną pracę o Tatrach dra Weyberga.

Z uniwersytetu. P. Fryderyk Eichhorn, kandydat adwokacki, rodem ze Zabłędzy koło Tarnowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Opera w Krakowie. Jutro wystawioną będzie w teatrze miejskim (tylko raz jeden w sezonie), niestarzejące się nigdy arcydzieło Gounoda „Faust“. Znakomita obsada: pp. Bohuss (Małgorzata), Drzewiecki (Faust), Jeromin (Mefisto), Ludwig (Walenty) — pociągnie z pewnością liczną publiczność.

W poniedziałek po raz drugi i ostatni wystawioną będzie „Cyganerya“, która zyskała wczoraj tak znaczne powodzenie. W operze „Rigoletto“ (we środę) tytułową partyę odśpiewa p. Szymański, Gildą będzie p. Marek-Onyszkiewiczowa, księciem p. Drzewiecki.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w poniedziałek d. 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy Rynku gł. l. 17, II piętro, posiedzenie. Na porządku obrad: Dalszy ciąg dyskusyi nad sposobami oczyszczania wód kanałowych miejskich. Wnioski członków. — Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Kradzieże kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie jest wprost przerażoną ogromem i rozmiarami, jakie przybiera śledztwo policyjne w sprawie kradzieży w pociągach kolei. Była to poprostu pod okiem władz swoich, które niczego nie przypuszczały, darząc zaufaniem nieograniczonem tych ludzi, zorganizowana szajka złodziei, która przez tak długi czas tak śmiałe popełniała kradzieże. Codzień po parę godzin starszy komisarz policyi p. Stanisław Balicki i dr Styczeń przesłuchują winnych już uwięzionych, lub podejrzanych, a rezultatem tych przesłuchań było w dalszym ciągu uwięzienie nadkonduktorów: Fiali, Moczulskiego i Pilawskiego.

Z dyrekcyi „Nordbahnu“ z Wiednia przybył specyalny urzędnik i przywiózł tutejszej dyrekcyi policyi całą paczkę reklamacyj, które w różnych czasach, z różnych stron, różni podróżni nadesłali dyrekcyi wiedeńskiej, zgłaszając, że im poginęły w drodze kosztowności. Zadaniem teraz policyi krakowskiej będzie dojść, czy i które z owych reklamacyj można policzyć na karb kradzieży spółki nadkonduktorów krakowskich.

Później, gdy kilka razy się im powiodło, Skrzyszowski i spółka nie zadawali sobie nawet trudu z przenoszeniem kufrów i waliz do t. zw. „Schlaf-Coupé“, ale ograbiali je w wagonach pakunkowych. Była to spółka bardzo szeroko rozgałęziona, a jeżeli wszyscy współwinni nie są jeszcze pod kluczem, to dlatego, że na jakiś czas ruch pociągów musiałby ustać. Ładna historya!

Z miejskiej Kasy chorych. Biuro egzekucyjne przy tutejszej miejskiej Kasie chorych, dla ściągania należytości, Kasie chorych od stron przypadających, prowadzone od roku 1899 we własnym zarządzie tejże Kasy chorych, zostało z dniem dzisiejszym wskutek rozporządzenia namiestnictwa zwinięte, a agendy jego przydzielone napowrót po myśli obowiązującej ustawy, do biura egzekucyjnego magistratu.

Z Towarzystwa „O własnych siłach“ piszą nam: Zamierzając wydać drugi numer „Przewodnika adresowego“ udajemy się do pp. przemysłowców fabrykantów i kupców z prośbą, o jaknajrychlejsze nadesłanie cenników i próbek swoich wyrobów lub zgłoszeń, że firma odnośna posiada na składzie wyroby krajowe z podaniem ich rodzaju. Ogłoszenia nawet najszczegółowsze w „Przewodniku adresowym“ umieszcza się zupełnie bezpłatnie. Zgłoszenia należy zwracać do biura Towarzystwa, ulica Szewska, L. 9, II p.

„Podwawelanie“ art. nauk. Koło Czytelni akademickiej (Rynek 22), urządza w niedzielę 17 bm. o godz. 3 po południu zwyczajne posiedzenie z urozmaiconym programem.

Zarządzenie namiestnictwa. Namiestnictwo poleciło starostwom i magistratom miast Krakowa i Lwowa, aby wszelkie pisma, nadsyłane przez konsulaty i misye zagraniczne, a dotyczące spraw paszportowych i małżeńskich, osób przebywających poza granicami państwa austryackiego, załatwiano w ciągu dni 14, od ich nadesłania. W razie gdyby stanowcze załatwienie sprawy, z powodu potrzebnych dochodzeń, w ciągu tego czasu nie mogło nastąpić, należy odnośny konsulat, lub misyę, o zachodzących przeszkodach, celem niezwłocznego poinformowania proszącego, o tem zawiadomić.

Wyrównanie bruku w Rynku głównym. Na wniosek radcy miejskiego Kosobuckiego, uchwaliła sekcya ekonomiczna odbyć próbę, czyby bruku kamiennego w Rynku głównym nie dało się wyrównać ciężkim walcem parowym, po obfitem zlaniu poprzednio dotyczących miejsc wodą i uczynieniu ziemi przez to podatniejszą do wciśnięcia w nią wystających kamieni.

Wyrób płyt cementowych. Stosując się do uchwały sekcyi ekonomicznej, wysłał prezydent miasta adjunkta budownictwa miejskiego p. Teodora Rydla na dwunastodniowy pobyt do Warszawy, celem zapoznania się z wyrobem płyt cementowych do wykładania chodników tamże używanych.

Nabycie realności. Namiestnictwo, jako władza kuratelarna funduszu religijnego, zatwierdziło kontrakt kupna sprzedaży, mocą którego parafia kościoła N. P. Maryi sprzedała gminie miasta Krakowa, realność pod l. 21 przy ulicy Szpitalnej, dawniej „Szpital św. Rocha dla ubogich“, założony jeszcze w XV wieku. Nabycie tej realności umożliwi wreszcie gminie miasta Krakowa uporządkowanie Placu św. Ducha i ostateczne zadecydowanie, czy przy Placu tym ma być wybudowanym nowy gmach magistratu.

Regulacya Wisły. Żóraw pływający, zakupiony przez rząd, dla pogłębiania dna Wisły, zostanie w tych dniach z fabryki do Krakowa sprowadzony i na placu Groble zmontowany, poczem na Wisłę zostanie spuszczony.

O stare źródła prawa. Cesarska Akademia umiejętności w Wiedniu odniosła się do dyrekcyi archiwum dawnych aktów miejskich w Krakowie o wyjaśnienie, czy w tutejszych zbiorach dawnych aktów nie znachodzą się stare dokumenty, pewnego rodzaju kodeksy i t. p., dotyczące stosunku poddańczego miast i wsi do ich panów, tudzież innych praw zwyczajowych lokalnych, jak niemniej danin, czynszów i robocizny, a wreszcie pewnego rodzaju ksiąg katastralnych, regulujących granice prywatnych posiadłości. W razie, gdyby tego rodzaju dokumenty w archiwum się znajdowały, należy je szczegółowo wykazać, przy dokładnem podaniu ich osnowy i wieku, z którego pochodzą, i do którego się odnoszą.

Uregulowanie ulicy Wygoda. Właściciele realności przy ulicy Wygoda położonych, wnieśli do Rady miasta prośbę o przyspieszenie uregulowania tej ulicy i oznaczenie linij regulacyjnych. Ulica ta bowiem, stanowiąca dotychczas wąski zaułek, nie pozwala właścicielom położonych przy niej realności, na odpowiednie ich zużytkowanie, ani zabudowanie.

Z „Harmonii“. Czysty dochód z kiermaszu, urządzonego 3 b. m. przyniósł 1826 koron 56 hal. Zarząd „Harmonii“ składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się do powodzenia kiermaszu przyczynili.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego wyjeżdża jutro w niedzielę do Niepołomic. Wyjazd o godzinie 2 po południu z przed gmachu Towarzystwa.

Szajka włamywaczy. Gdy sędziowie przysięgli zatwierdzili większością głosów prawie wszystkie pytania w kierunku zbrodni kradzieży odnoszące się do wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Kowalskiego, trybunał wydał następujący wyrok, którym skazani zostali: Michał Słowik na 5 lat, Ignacy Zlotar na 5 lat, Stanisław Wołek na 3 lata, Józef Żak na 3 lata, Julian Petrow na 3 lata, Franciszek Grochal na 4 lata. Wszyscy otrzymali ciężkie więzienie, obostrzone postami i twardem łożem. Jan Zabłocki za przekroczenie kradzieży skazany na 5 miesięcy ścisłego aresztu. Wreszcie Izak Kestenbaum uznany został winnym zbrodni uczestnictwa w kradzieży i skazany na 2 lata ciężkiego więzienia. Stanisław Kowalski został uwolniony.

Wszyscy zasądzeni oświadczyli, że zaraz rozpoczynają odsiadywanie kary, a zgłaszają odwołanie od zbyt wysokiego wymiaru.

Z Podgórza. Dnia 24 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w sali podgórskiego „Sokoła“ staraniem nauczycieli szkół ludowych na dochód ubogiej młodzieży szkolnej wieczorek muzykalno-wokalny. Bogaty i nader interesujący program i piękny cel zachęcą niewątpliwie publiczność do licznego stawienia się.

Rozruchy chłopskie w Galicyi. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Jezupola: Wczoraj wybuchły tutaj rozruchy chłopskie. Chłopi odgrażali się pobiciem hr. W. Dzieduszyckiego. Wezwano interwencyi starostwa stanisławowskiego.

O Schulzów i Müllerów. W artykule p. t. „Mili starostowie“ mówiąc o zniesieniu przez starostę hr. M. Dzieduszyckiego uchwały tłumackiej Rady powiatowej w sprawie wyasygnowania 500 koron jako subwencyi dla Towarzystwa Szkoły ludowej, potępiliśmy ten krok miłego pana starosty i dodali uwagę następującą: „To potrafi każdy Szulz lub Müller i każdy z rodzaju dawnych Precliczków“. Tą uwagą uczuł się dotkniętym pewien lekarz Müller, który twierdzi, że jest ona obelgą dla Müllerów i Schulzów.

Moglibyśmy całą sprawę rzucić do kosza, ale nie czynimy tego ze względu na jednę jej dobrą stronę. Jeżeli ów lekarz — acz niesłusznie — obraził się wspomnianą uwagą, to świadczy drażliwość ta bardzo korzystnie o jego uczuciach patryotycznych. Ale powtarzamy raz jeszcze, że reklamujący nie ma słuszności. Kiedyśmy mówili o każdym Schulzu i Müllerze, użyliśmy tych nazwisk w znaczeniu niemieckości; podobnie jak nazwiska Precliczek użyliśmy jako synonimu znanych w Galicyi „bemaków“. Wszakże sami Niemcy powiadają często: „Wenn er nicht Müller heisst, dann heist er Schulz oder Meier“, a w niemieckich pismach humorystycznych mnóstwo na ten temat znajduje się dowcipów. Dlaczegoż autor artykułu w „Nowej Reformie“ nie miał użyć utartych wyrażeń? Należy czytać z zimną krwią, rzecz osądzić bezstronnie, w razie wątpliwości poinformować się, a w ten sposób można sobie oszczędzić niepotrzebnej irytacyi, a dziennikowi jeszcze niepotrzebniejszego tłomaczenia. Czyż potrzebujemy zapewniać, że każdy Polak o niemieckiem nazwisku równą nam sprawia radość, jak niegdyś martwił Bismarka?

Tarnów. W niedzielę 24 bm. odbędą się na drodze Tarnów—Pilzno wyścigi, urządzone staraniem tarnowskiego oddziału kolarzy „Sokoła“. Biegów będzie cztery, a mianowicie: 1) 20 klm. dla wszystkich. 2) 10 klm. dla członków oddziału tarnowskiego. 3) 10 klm. dla klubu krakowskiego M. C. 4) 1 klm. dla wszystkich. Wpisowe po 3 korony od biegu nadsyłać należy na ręce skarbnika p. Rajmunda Kaempfa, plac Kazimierza W. w Tarnowie, do 22 bm. Wspólny wyjazd o godz. 2 po południu. Muzyka wojskowa, bufet przy starcie. O godzinie 8 wieczór w gmachu „Sokoła“ wieczornica z tańcami. Wstęp 1 korona od osoby.

Z Gdowa piszą nam: Z inicyatywy członków gniazd sokolich z Wieliczki i Bochni, zamieszkałych w Gdwowie i okolicy, przybyło przed kilku dniami do Krakowa sporo osób na kilkunastu wozach i wysłuchawszy tu mszy św. w kościele Kapucynów i patryotycznego kazania ks. Anioła, powróciło do Gdowa, gdzie uczczono rocznicę 3 maja zebraniem w Zagórzanach u druha Stan. Bączewskiego. Zebranie zagaił kierownik szkoły w Gdowie p. Bieroński, który w długiej a patryotycznej mowie nawoływał lud do zgody, miłości i solidarności. Druh Paździor wygłosił deklamacyę, mała Wojtanówna (córka włościanina), wygłosiła deklamacyę. Przemawiali następnie ks. Bieroński i p. Pachel z Wieliczki i dr Breyer z Gdowa. Obchód pozostawił po sobie niezwykle miłe wrażenie.

Brody. W powiecie naszym nie słychać wprawdzie nic o strejku ruskiego robotnika, ale faktem jest, że kilku właścicieli dóbr sprowadziło robotników z zachodniej Galicyi.

W tartaku naszym trwał strejk robotników przez jeden dzień. Przyczyna drobna. Robotnicy za dopłatą 2 kor. dostawali miesięcznie po furze odcinków, obecnie właściciele państwa Brodów, Schmidowie, namyślili się i nie chcą dawać drzewa, tylko za zapłatą całej należytości. Strejk skończył się na tem, że właściciel daje im po furze drzewa za dopłatą 5 koron. Niesłychane dobrodziejstwo!

Na posadę ochmistrza-wychowawcy w zakładzie fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu (poczta Mikołajów nad Dniestrem) upływa konkurs z końcem b. m. Pobory wynoszą 1600 koron rocznie, trzy dodatki pięcioletnie, pomieszkanie, opał i oświetlenie. Udokumentowane podania wnosić należy do dyrekcyi zakładu.

Zmarli.

W Stryju umarł Józef Towarnicki, radca sądowy, w 57 roku życia.

W Warszawie umarł Franciszek Kowalewski, b. współpracownik „Kuryera Polskiego“.

Ze świata.

Z Warszawy. Model pomnika dla ś. p. Adolfa Dygasińskiego wykończony już został przez artystę rzeźbiarza Czesława Makowskiego i niebawem, bo dnia 3 czerwca b. r., w rocznicę skonu zasłużonego pisarza, wystawiony będzie w salonie Zachęty na widok publiczny. Obecnie z modelu, wykonanego przez artystę, robione są odlewy w gipsie.

Leoncavallo dyrygował onegdaj „Pajacami“ w teatrze Wielkim w Warszawie. — Po ukończeniu przedstawienia artyści wręczyli znakomitemu mistrzowi włoskiemu cygarnicę, zapalniczkę srebrną cyzelowaną i laskę ze srebrną rączką, oraz wieńce wawrzynowe o wzpaniałych wstęgach.

U hr. Maurycego Zamoyskiego odbyło się zebranie członków Rady opiekuńczej przyszłej szkoły sztuk pięknych, wybranych przez ogólne zgromadzenie. — Zebrani przystąpili przedewszystkiem do wyboru rady nadzorczej. Na prezesa powołano hr. M. Zamoyskiego, na zastępcę p. J. Weyssenhoffa. Następnie uchwalono niezwłocznie zwrócić się do generał-gubernatora z prośbą o zatwierdzenie wyboru komitetu i prezesa. Z chwilą zatwierdzenia komitetu rozpoczną się prace przygotowawcze, gdyż otwarcie szkoły projektowane jest już na jesień.

Wykłady na politechnice wiedeńskiej rozpoczęły się wczoraj w zupełnym spokoju. Profesor Toula, na którego wykładach obawiano się demonstracyj, rozpocznie dopiero w czerwcu wykładać.

Handel dziewczętami. Liga austryacka dla międzynarodowego zwalczania handlu dziewczętami wydała odezwę: „Wszystkie te osoby, które mogą dostarczyć materyałów do kwestyi handlu dziewczętami, znane im przypadki, dane statystyczne i t. d., zechcą ich udzielić sekretarzowi austryackiej ligi (Wiedeń IX. Brünnlbadgasse 7). Dyskrecya zapewniona.“

Króliki i zające. Znany hakatysta dr Wegener z Poznania wygłosił w Rawiczu w Poznańskiem w „Ostmarkenvereinie“ odczyt na temat: „Ludność prowincyi poznańskiej od roku 1871“; z odczytu tego dowiedzieć się można ciekawych rzeczy. Skreśliwszy obraz stosunku liczebnego poszczególnych wyznań, obliczył, że obecnie na 100 katolików przypada tylko 2 Niemców; liczba Polaków wzrosła o 27, Niemców tylko o 6 procent. Polaków przybyło 30 procent. Najciekawsze jest twierdzenie, że w przeciągu ostatnich 50 lat około 100 tysięcy Niemców się spolszczyło.

Za 50 lat chyba wszyscy Niemcy w Księstwie będą Polakami!

Międzynarodowy turniej szachowy w Wiedniu. W dziewiątej kolei Czygorin pobił Teichmana, a Pillsbury Miesesa. W gambicie laufrowym Maroczy ofiarował w trzecim ciągu chłopka, mimo to Swiderski bronił się tak zgrabnie, że partya pozostała nierozegraną. Najwyższą liczbę punktów, gdyż $7^1/_2$ ma Czygorin, najniższą, a mianowicie pół ma Gunsberg. Pośrodku znajduje się Swiderski z liczbą 4.

Tołstoj a zajścia w Kiszyniewie. Dzienniki petersburskie donoszą, że Lew hr. Tołstoj ofiarował 15.000 rubli na rzecz żydów kiszyniewskich.

Nauka o dziennikarstwie w uniwersytecie. Rektor uniwersytetu w Zurychu podczas uroczystości akademickiej w mowie swojej wspomniał o tem, że w tamtejszym uniwersytecie zostaną zaprowadzone wykłady o dziennikarstwie. W bieżącym kursie wykłada profesor L. P. Betz historyę dziennikarstwa w Niemczech. Praktyczne wykłady o dziennikarstwie ma objąć na uniwersytecie w Zurychu redaktor tamtejszego dziennika „Züricher Post“, Wettstein.

Szpiegostwo. W Nancy został uwięziony i do sądu odstawiony były urzędnik pocztowy Baliguet, handlujący obecnie kawą. Baliguet, jak wykazało śledztwo, miał wydać Niemcom dokumenty, odnoszące się do spraw armii francuskiej i werbował szpiegów na rachunek państwa niemieckiego. Żonę Baligueta również uwięziono.

Pożar w Ostrawie. W nocy powstał w szybie Karoliny pożar, jak się zdaje, skutkiem wadliwości przewodu elektrycznego. Skład węgla w drewnianym budynku spłonął doszczętnie. Szyb Karoliny leży w środku miasta, które dzięki usiłowaniom miejscowej i okolicznych straży ogniowych ocalało.

Nowe awantury pomiędzy oficerami angielskimi. Jak donosi „Daily Chronicle“ w Dublinie powstał gorszący skandal w gronie oficerów 21 pułku ułanów. Powodem miało być zamianowanie oficerami tego pułku kilku aspirantów z wojska kolonialnego, którzy odznaczyli się w wojnie południowo-afrykańskiej. Pomiędzy nimi znajdował się podporucznik, który żył ustronnie i z tego powodu był przez oficerów szykanowany. Niedawno po uczcie na cześć rocznicy bitwy pod Omdurman kilku oficerów wpadło do mieszkania owego porucznika, obiło go i zrzuciło ze schodów, zniszczywszy potem jego całą garderobę. Kilku innych „kolonialnych“ oficerów padło ofiarą takiegosamego zamachu. Po dokonaniu tych bohaterskich czynów panicze udali się wreszcie do nauczyciela konnej jazdy, chcąc go również obić za to, że pochodzi z „frontu“. Ale nauczyciel przyjął należycie uzbrojony napastników, przepędził ich ze swojego domu, a w dodatku doniósł o wszystkiem przełożonej władzy. Lord Roberts ma osobiście przybyć do Londynu i zrobić w pułku porządek.

Bank polski w Ameryce. W „Dzienniku Chicagowskim“ czytamy:

„Z wielką przyjemnością dowiadujemy się właśnie, że audytor stanu Illinois wydał licencyę do zorganizowania w naszem mieście (w Chicago) nowego banku stanowego pod nazwą „Northwestern Trust and Savings Bank“, który w całem tego słowa znaczeniu będzie p o l s k i m bankiem. Do założycieli należą: pp. Jan F. Smulski, Jan A. Przybysz i wielu wybitnych naszych biznesmanów polskich, których nazwisk jeszcze nie podajemy; większość akcyj tego banku zostanie rozsprzedaną pomiędzy Polakami, zarząd banku będzie polski i Polacy w wielkiej części będą urzędnikami. Witamy z wielką radością nowe przedsiębiorstwo to polskie i z całego serca życzymy powodzenia!“

Wyludnienie Norwegii. Wychodźtwo z Norwegii wzmogło się tak dalece w ciągu lat ostatnich, że zaczyna budzić poważne obawy. Ludzie młodzi, żądni pracy, opuszczają kraj gromadnie, a w wielu wsiach nie ma już prawie wcale młodzieży. „Verdens Gang“ pisze, że domy opustoszały, a pola leżą odłogiem, bo mieszkańcy wywędrowali do Ameryki, i to nietylko ubodzy i pozbawieni zarobku, ale i zamożni, posiadający grunta. Władze wojskowe stwierdzają znaczne zmniejszenie młodzieży, zdatnej do służby, a szkoły techniczne stały się mimowolnemi „biurami eksportowemi“, które kształcą robotników dla przemysłu amerykańskiego. — Cyfry zresztą mówią więcej niż wszelkie opisy. W roku zeszłym wywędrowało z Norwegii nie mniej niż 40.000 osób, a w roku bieżącym zanosi się na to, że cyfra ta będzie jeszcze o 10.000 wyższa.

Na pensyi.

Profesor:

— Zwycięzca w języku łacińskim to „Victor“...

Julcia do siebie:

— Łatwo zapamiętać, akurat jak „on“.

W kilka tygodni:

Profesor:

— A więc zwycięzca po łacinie?

Julcia (szybko i radośnie):

— Józio!

Odznaczenie. Cesarz nadał rzymsko-katolickiemu biskupowi w Przemyślu, drowi Józefowi Pelczarowi, order żelaznej korony II kl.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: Fr. Horak imieniem Czytelni polskiej w Andrychowie 39 K 50 h zamiast wieńca na trumnę bł. p. Juliusza Izraelego; S. Czerwiński zebrane od członków kasyna w Dukli 11 K; W. Sękowski 23 K 90 h, jako nadwyżkę kasową z pikniku, urządzonego w karnawale przez komitet z pośród członków Tow. kasynowego w N. Sączu.

Błąd druku. W pewnej części nakładu dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ w trzecim wierszu od końca artykułu „Głos T. T. Jeża“ złożono przez pomyłkę „od Chmielowskiego“ zamiast „od C h m i e l n i c k i e g o“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę o godzinie 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda.

W poniedziałek: „Cyganerya“.

We wtorek: „Niespodzianki rozwodowe“ (występ A. Zimajer).

We środę: „Rigoletto“.

We czwartek: „Bolesław Smiały“.

W piątek: „Traviata“.

W sobotę: „Kolej łokalna“, komedya w 3 aktach Tnoma.

W niedzielę po południu: „Dzwon zatopiony“.

Z kalendarza. W niedzielę 17 maja: Paschalisa i Brunona; w poniedziałek 18 maja: Feliksa Eryka i Wenant.; we wtorek 19 maja: Piotra Celestyna pap. i Iwona.

Wschód słońca 17-go maja o godzinie 3 minut 54; zachód o godzinie 7 minut 17, długość dnia godzin 15 minut 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go maja pogodnie; termometr doszedł od 8·0 do 19·5 C.

Barometr opadał.

Dnia 16 maja o godzinie 7 stan barometru 746·7 mm., termometru 13·0.

Wiatr północny.

Opera.

„Cyganerya“ Puccini'ego.

Ruchliwej inicyatywie p. Ludwika Hellera zawdzięczać będzie Kraków w bieżącym sezonie szereg przedstawień operowych. Kilka prób tego rodzaju przedsięwzięć, które w części tylko stanęły na wysokości wymagań w latach ubiegłych, nastroiło publiczność krakowską na ton pesymistyczny i wyrodziło u niej pewien rodzaj niedowierzania, od którego nie jest wolną i obecna entrepryza. Na szczęście jednak p. Heller ma zbyt wiele rutyny i znajomości stosunków, aby nie skorzystać z do-

świadczeń poprzedników i swoich własnych. Najważniejszem i najdzielniejszym jego sprzymierzeńcem jest wyborna orkiestra Filharmonii lwowskiej i jej zdolny kierownik, p. Czelański. Daje ona całości i jej zespołowi podstawy tak pewne, że już na takim gruncie łatwo budować. Gdy do tego dodamy wybór sił solowych, bardzo staranny, i staranną reżyseryę, łatwo dojść można do wniosku, że przedsięwzięcie ma warunki doskonałego artystycznego powodzenia. Jedyną słabszą stroną jest chór włoski, naprędce zorganizowany, ale to już było koniecznością nieuniknioną wobec braku u nas tego rodzaju wyćwiczonego ansamblu śpiewackiego.

Wczorajsze przedstawienie „Cyganeryi“ powiodło się wybornie i było ze wszech miar zachęcającym wstępem dla dalszej kampanii operowej. Ponieważ zespół sił śpiewackich nie jest stałym, ale doraźnym, więc od poparcia publiczności zależeć będzie, czy p. Heller będzie mógł dać Krakowowi w dalszym ciągu solistów pierwszorzędnych, czy też poziom przedstawień za względu na warunki finansowe obniżyć będzie zmuszony. Pierwszy wieczór przyniósł zaspokojenie wymagań bardzo wybrednych, przyniósł gorące oklaski, uznanie i zadowolenie słuchaczów z wykonania, które miało cechę wysoce artystyczną.

Ponieważ „Cyganerya“ należy do oper, nastręczających przedewszystkiem trudności pod względem ansamblowym i orkiestralnym — więc, dzięki orkiestrze p. Czelańskiego, zadanie było z góry rozwiązane. Tak pięknego podkładu, tak świetnie oddanych efektów instrumentacyi, takiej zgodności akompaniamentu ze śpiewakami dawno nie słyszeliśmy. Dzieło Pucciniego tętniało świeżością kolorytu, wdziękiem interpretacyi, zajmowało układem i obsadą.

W gronie wykonawców na pierwszym planie jaśniała pani Bohuss. Partya Mimi należy do tych, które najzupełniej leżą w głosie i odpowiadają warunkom wybornej śpiewaczki. Ale p. Bohuss umie jej nadać indywidualny wyraz i przedziwny wdzięk. Liryzm uczucia splata się w jej interpretacyi z siłą dramatyczną, całość zaś promienieje poezyą uczucia i szczerością. Stąd też około niej skupiał się interes przedstawienia i uwaga publiczności.

P. Drzewiecki, dobry nasz znajomy z ostatniej kampanii operowej, w partyi Rudolfa rozwinął całe bogactwo głosu, używanego z artyzmem śpiewaka szlachetnej miary. Emisya jego poprawna, ton jasny i czysty, ekspresya uczuć wyrazista nadawały wykonaniu partyi piętno wysoce artystyczne i zjednały wykonawcy gorąco objawy uznania.

Pani Marek-Onyszkiewiczowa, jako Musetta, nie miała wielkiego pola, ale wyzyskała je w pełni, śpiewała z finezyą i prostotą zupełnie bez zarzutu pod względem wokalnym. — Pp. Jeromin, Szymański i Ludwig stworzyli tercet towarzyszy Rudolfa doskonały. W grze i śpiewie był to popis artystów pierwszorzędnych. P. Jeromin zdobył gorące i zaszczytne wyróżnienie świetnie odśpiewanym „marszem“ żałobnym w akcie końcowym.

Chóry włoskie śpiewały zgodnie i rytmicznie i ruszały się sprawnie.

Publiczność licznie zgromadzona opuszczała teatr z uczuciem żywego zadowolenia. *W. Pr.*

Odsłonięcie pomnika Grottgera.

Kraków, 16 maja.

Podniosłym i majestatycznym w swym przebiegu był dzisiejszy akt uczczenia jednego z największych artystów polskich. Jakby dla podniesienia nastroju i barwności ram obrazu, towarzyszyła mu najpiękniejsza pogoda majowa, złocąca jasnemi promieniami słońca miejsce, gdzie oczom zebranych tłumów ukazać się miał pomnik Artura Grottgera.

Od wczesnego rana tłumy publiczności zalewać poczęły plantacye i plac około gmachu Towarzystwa sztuk pięknych. Wejścia do gmachu strzegła szpalerem straż pożarna miejska, a młodzież szkół średnich, zwolniona rozkazem Rady szkolnej od nauki w tym dniu uroczystym, stawiła się gremialnie w ordynku wojskowym z orkiestrą.

Po nabożeństwie za duszę ś. p. Artura Grottgera, odprawionem w kościele św. Anny przez ks. prałata Bukowskiego, rodzina i artyści udali się do przybytku sztuki na plac Szczepański.

W Towarzystwie sztuk pięknych.

W pięknie udekorowanej głównej sali Towarzystwa Sztuk Pięknych, zgromadził się cały świat artystyczny i literacki Krakowa, aby uczestniczyć w pięknym akcie hołdu na cześć wielkiego twórcy „Lituanii“. — Tu odbyć się miała uroczysta „akademia“ na cześć Artura Grottgera.

Na tylnej ścianie sali widniał na tle zieleni biust Artura Grottgera, przed nim katedra dla mowcy. Pierwsze rzędy krzeseł zajęła rodzina wielkiego artysty, p. Jarosław Grottger z siostrą p. Sawiczewską i dziećmi, dalej obok delegata namiestnictwa p. Fedorowicza dostojnicy tutejsi, delegacya Rady miasta z prezydentem Friedleinem na czele, profesorowie uniwersytetu i Akademii sztuk pięknych, członkowie komitetu budowy pomnika, artyści malarze krakowscy z rodzinami, przedstawiciele dziennikarstwa i teatru, delegacye itd.

Na mównicy stanął prezes Akademii umiejętności p. St. Tarnowski:

„Zadumałem się i wstrząsnąłem w myśli, jakbym patrzył zdaleka i widział cierpienia i zbrodnie“.

Tym cytatem z pamiętnika A. Grottgera rozpoczął hr. St. Tarnowski swą pełną polotu mowę, sławiącą talent, zasługi i społeczno-patryotyczną działalność artystyczną twórcy „Wojny“. Z tego zadumania się artysty nad losami Ojczyzny, wyszło wielkie dzieło jego życia, wyszedł talent i zasługa — wyszedł wreszcie pomnik z którego spadnie za chwilę zasłona.

Mowca przebiega kolejno całą twórczość artysty i podnosi najwybitniejsze jej cechy. — Żaden z artystów polskich nie połączył w tym stopniu uczuć narodowych z natchnieniem, jak Grottger, żaden nie wzniósł się do tego napięcia boleści, jak twórca „Polonii“. Wykładnikiem jego myśli była poezya nieszczęścia, natchnieniem ból Ojczyzny, ogrom uczucia, tajemnicą niezrównanego wpływu: szczerość, prostota i wdzięk. On służył sprawie, a nie fałszywym bożyszczom, twórczość jego była zetelną, wzniosłą i natchnioną. — W historyi sztuki polskiej zajmuje on miejsce osobne, wysokie, bo miał własne piętno, odróżniające go od innych. Łącznie z Matejką reprezentuje on najświetniejszy wzlot sztuki polskiej, reprezentuje pierwiastek uczucia, którem trafiał do serc i tem zdobył miłość narodu, jako ten, który odczuł bicie jego pulsu.

Po przemowie hr. Tarnowskiego udali się zebrani szpalerem przed pomnik, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika.

Odsłonięcie.

Na plantach, naprzeciw gmachu Przyjaciół Sztuk pięknych, przed pomnikiem wbito dwa olbrzymie maszty biało-czerwone, ubrane zielenią i festonami, a w środku nich rozpostarto wielką szarą zasłonę.

Z uderzeniem godziny 11 przymaszerowały na miejsce uroczystości zastępy młodzieży wszystkich szkół średnich krakowskich ze sztandarem swych pułków wojskowych, z dwiema własnemi muzykami na czele, i ustawiły się szpalerem naokół baryer, okalających trawnik, pośród którego wznosi się pomnik nieśmiertelnego twórcy „Lituanii“.

Porządek przy wejściu trzymała straż pożarna miejska pod komendą brandmistrza p. Wójcika. Na pochyłości trawnika, tuż pod ścianą gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych, stanęli członkowie Towarzystwa muzycznego, wzmocnieni członkami chóru akademickiego, z dyrygentem p. Barabaszem.

Po odśpiewaniu przez chór Towarzystwa muzycznego i akademicki kantaty: „Gaude Mater Polonia“, zabrał głos przewodniczący komitetu pomnika Grottgera, p. Piotr Stachiewicz, i przemówił następującemi słowy:

Mowa Piotra Stachiewicza.

W podniosłych słowach czcigodny prezes Akademii przypomniał zasługi Artura Grottgera. Mnie pozostaje w krótkości streścić historyę pomnika, z którego za chwilę spadnie zasłona.

Dziesięć lat temu, w gronie artystów malarzy i muzyków powstała myśl uczczenia zasług Artura Grottgera pomnikiem w Krakowie. Szlachetny cel zapalił umysły wszystkich artystów tem więcej, skoro wątpliwości nie było, że podjęte usiłowania będą wyrazem całego narodu. Zawiązał się natychmiast komitet, który, pod przewodnictwem ś. p. Witolda Pruszkowskiego, postanowił drogą publicznych składek dążyć do zebrania sumy przynajmniej 20 tysięcy złr. Z latami, gdy ofiarność publiczną wyczerpywały potrzeby naglące, jak szkoły na kresach, Dom Matejki i liczne zawsze cele dobroczynne, grosz na pomnik wpływał powoli. Gdy już zwątpienie w doprowadzenie szlachetnego celu paraliżować zaczęło najlepsze chęci inicyatorów, postanowiono ograniczyć się do własnych sił, a postawić pomnik za każdą cenę, choćby w skromniejszych rozmiarach.

Kilkorazowe urządzenie loteryi obrazów ofiarowywanych z zapałem przez artystów miejscowych, jak i za granicą mieszkających, jako też składki zbierane w gronie swoich znajomych, pozwoliły się spodziewać, że sumę 5.000 złr. da się zebrać, bez naprzykrzania się nikomu. I tak samo, jak przy okazyi stworzenia Muzeum Narodowego lub Domu Matejki, tak i tym razem zamanifestowała się solidarna ofiarność artystów polskich. Działalność naszą charakteryzuje czyn, nie słowa! Przez cześć dla genialnego artysty, który siłę swą i natchnienie czerpał w miłości Ojczyzny, stawiamy mu pomnik! Przez miłość do Krakowa, ziszczamy dziś pragnienie przyozdobienia tym pomnikiem ukochane miasto.

Przyszedł nam z pomocą autor pomnika, którego projekt drogą konkursu przez osobne jury wybranym został, a który, nie odstraszając się małemi środkami, dopomógł komitetowi dopiąć celu zamierzonego. I oto dziś imieniem tego komitetu, w którego skład wchodzą pierwsi inicyatorowie, pp. Stanisław Tondos, Wincenty Wodzinowski i Włodzimierz Tetmajer, mam zaszczyt odsłonić ten monument z bronzu i granitu, oddać go miastu i prosić Cię, J. W. P. Prezydencie, o opiekę nad nim.

W tej chwili na dany znak spadła zasłona z pomnika i oczom zgromadzonych ukazał się oświetlony jasnemi blaskami słońca biust Artura Grottgera.

Pomnik.

Dzieło Wacława Szymanowskiego jest utworem niepowszedniego talentu, godnem pamięci jednego z największych malarzy polskich. — W śmiało zarysowanych, energicznie modelowanych rysach twarzy jego widnieje myśl i natchnienie, rysuje się piętno geniuszu. Same rysy twarzy odznaczają się uderzającem podobieństwem i wyrazem pewnego uduchowienia. Z biustem łączy się myślowo wielka płaskorzeźba w stylu modernistycznym, z przedziwną modelowana finezyą, wyobrażająca geniusz Grottgera, płaczący nad niedolą narodu. Ruch figur, ich rysunek i plastyka znamionują rękę świadomą wszystkich tajników kunsztu i przedstawiają się jako dzieło myśli twórczej i niepośledniego natchnienia. Śmiało rzec można, że pomnik Grottgera, jako dzieło sztuki, jest rzetelnem wzbogaceniem bogatej kolekcyi zabytków i dzieł sztuki Krakowa. Oryginalny pomysł półkolistej ławki, otaczającej pomnik, nadaje mu piętno oryginalności, wyróżniające go charakterystycznie od innych pomników.

W odpowiedzi na mowę p. Stachiewicza zabrał głos prezydent miasta p. Friedlein i przemówił w następujące słowa:

Mowa prezydenta miasta.

Z prawdziwą radością stajemy przed tym, długo oczekiwanym pomnikiem, który szanowny komitet wzniósł swojem staraniem na cześć i w hołdzie nieśmiertelnemu mistrzowi, który nadzwyczajnym talentem swoim zdobył nader zaszczytne stanowisko na polu sztuki europejskiej, jakie przed nim artystom naszym nie było danem z obcymi podzielać. On, jakoby jeden z wodzów zastępu naszych artystów, dziełami swemi przypomniał Europie, że istnieje naród, który na polu sztuki wielkie dzieła, bo do serc wszystkich przemawiające, tworzyć jest zdolny i tworzy.

Pełni też wdzięczności przyjmujemy ten pomnik w imieniu miasta, jakim szanowny komitet nas obdarza, a który tak znakomicie powiększa liczbę pamiątek, mieszczących się w naszych murach, zapewniając, iż dbać będziemy z całą starannością o jego zachowanie. Będzie zaś widok tego pomnika wzbudzać w nas otuchę i wiarę w lepsze narodu losy, bo tam, gdzie kraj wydaje na polu sztuki i nauki mężów tej miary, tam o jego przyszłość spokojnym być można.

Złożenie hołdu.

Do pomnika zbliżyły się następnie delegacye i złożyły u stóp jego wieńce.

Wieńce były następujące: Od „Akademii sztuk pięknych w Krakowie“, od „Uczniów Akademii sztuk pięknych“, od „Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie i w Warszawie“, od „Koła artystek polskich“, od „Towarzystwa Sztuka“, od „Artystów teatru krakowskiego“ i kilka innych.

W czasie składania wieńców, chór Towarz. muzycznego odśpiewał podniosłą pieśń Gorczyckiego „Gaude mater Polonia“, „Jeszcze Polska“ i „Z dymem pożarów“.

Na zakończenie uroczystego obchodu, młodzież szkół średnich urządziła przed pomnikiem zbiorową defiladę wojskową przy dźwiękach własnych orkiestr szkolnych — a hołd ten oddany przez młodzież pamięci wielkiego poety-malarza, był niewątpliwie jednym z najpodnioślejszych momentów obchodu.

Podczas obchodu nadeszło mnóstwo telegramów i pism gratulacyjnych pod adresem komitetu i Koła artystyczno-literackiego. Przytaczamy następujące:

„Związek artystów polskich we Lwowie wyraża hołd pamięci genialnego Artura Grottgera przy sposobności pomnika. — odsłonięcia Prezes Rozwadowski“.

„Zakład narodowy imienia Ossolińskich bierze żywy i gorący udział w uczczeniu pamięci Artura Grottgera i u stóp jego pomnika składa hołd wielkiemu artyście Andrzej ks. Lubomirski, Antoni Małecki, Wojciech Kętrzyński, Władysław Bełza“.

Dział ekonomiczny.

Wystawa koni w Wiedniu. Przed południem otwarto dziś w Wiedniu wystawę koni, urządzoną przez VI sekcyę Towarzystwa gospodarskiego w obecności marszałka, zastępcy namiestnika i ministra rolnictwa. Na otwarciu wystawy zjawił się także książę regent Luitpold bawarski i zwiedził wystawę.

Kartel naftowy. „N. Fr. Presse“ donosi, że z końcem bieżącego miesiąca lub początkach czerwca podjęte będą ze strony rafinerów naftowych rokowania, celem doprowadzenia do skutku kartelu naftowego. Chodzi przedewszystkiem o znalezienie odbytu drogą eksportu dla nadwyżki rafinady, wynoszącej 500.000 cm.

Statystyka strejków rolnych. Jesienią ubiegłego roku zarządził Wydział krajowy badanie w sprawie strejków rolnych przez rozesłanie kwestyonaryuszów dwojakiego typu, jednego do obszarów dworskich, drugiego do zwierzchności gminnych. Nadto w dziesięciu powiatach, w których strejki miały charakter masowy, rozesłano kwestyonaryusz także do obszarów dworskich, strejkiem nie dotkniętych (wzór C.) Nadesłano wypełnionych kwestyonaryuszy typu A. 323 sztuk, typu B. 366 sztuk (zawierających dane dla 380 gmin), typu C. 212 sztuk. Materyał zebrany opracowuje biuro statystyczne przy Wydziale kraj., a rezultaty badań zostaną w najbliższym czasie ogłoszone drukiem w „Wiadomościach statystycznych“.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 15-go maja 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·80 do 16·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·50 do 14·00. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·90 do 12·10. Owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·20. Groch od 16·50 do 24·50. Tatarka od 13·50 do 14·80. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 26·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 5·20 do 6·00. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 6·00 do 6·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·00. Jaja za kopę od 2·30 do 2·50. Masła za 1 klg. od 2·00 do 2·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·60. Wyka za 100 klg. od 12·00 do 13·00. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od 100·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od 55·— do 60·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 15 maja 1903 r. bydła rogatego sztuk 335, cieląt sztuk 239, nierogacizny sztuk 72.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 62 kor. do 70 kor., średniej jakości od 58 kor. do 62 kor., cieląt od 62 kor. do 64 kor., trzody od 80 kor. do 86 kor.

Budapeszt, 16 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·62 do 7·63. Pszenica na październik 7·39 do 7·40. Zyto na kwiecień 0·— do 0·—. Zyto na październik 6·47 do 6·48. Owies na kwiecień 5·93 do 5·94. Owies na październik 5·53 do 5·54. Kukurydza na maj 6·40 do 6·41. Kukurydza na lipiec 6·42 do 6·43. Rzepak na sierpień 12·45 do 12·55

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty przyjemniejsze; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wyczerpano dyskusyę nad odpowiedzią ministra Hartla w sprawie rozruchów studenckich. Przemawiał także wczoraj minister Hartel, cała dyskusya jednak nie dała żadnego rezultatu, ani nie przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacyi.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

— Zaburzenia w Chorwacyi nie ustają. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Rjeki, że w Buccari aresztowano 17 osób. Wczoraj około 600 demonstrantów okolicy, uzbrojonych w kije, lżyło Węgrów i udało się przed budynek gminny, gdzie powybijano okna i drzwi i zmuszono naczelnika do wypuszczenia 25 więźniów. Po zarekwirowaniu wojska demonstranci się rozprószyli.

Na stacyach między Buccari i Rjeką zebrały się tłumy ludności, które usiłowały przeszkodzić przewiezieniom więźniów do Rjeki. W więzieniu tamtejszem internowanych było 11 aresztowanych podczas ostatnich rozruchów. Wczoraj wieczorem tłum, złożony z kilkuset osób, napadł na sąd powiatowy, wywarzył drzwi i wszystkich aresztowanych wypuścił.

W Osieku aresztowano kleryka Sumiara, któremu przysłano pakiet z rewolucyjnymi plakatami. Prokuratorya zarządziła jeszcze kilka innych aresztowań.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 16 maja.

Lwów. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców miasteczka Biecza 3000 koron.

Lwów. W salonie Latoura otwarto dzisiaj polską wystawę fotograficzną. Obejmuje ona 413 prac, które nadesłało 40 wystawców z Galicyi, Królestwa Polskiego i Wiednia.

Budapeszt. Cesarz przyjął dzisiaj prezydenta ministrów Szella na dłuższej prywatnej audyencyi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie, na którem przedłożono kilka nadeszłych z kraju petycyj w sprawie rozdania robót przy porcie w Nadbrzeziu.

Eug. Abrahamowicz przedstawia zastraszającą liczbę pożarów w naszym kraju, stwierdzając, że szkody w roku obecnym wynoszą przeszło 3 miliony koron. — Mowca zgłasza wniosek z wezwaniem do rządu, aby wydatniejszej pomocy udzielił dla pogorzelców i aby minister rolnictwa udzielił pogorzelcom materyału budowlanego.

Moysa domaga się organizacyi straży pożarnych; wskazuje, że należy udzielić pogorzelcom zaliczek na lepszy materyał budowlany i żąda ścisłego wykonywania policyi budowlanej.

Żyguliński podnosi konieczność zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Gniewosz popiera te wywody.

Wilk przedstawia, jak te pożary po wsiach zazwyczaj powstają i obok przymusowej asekuracyi domaga się, aby domy po wsiach kryte były ogniotrwałą dachówką.

Górski ubolewa nad źle wykonywaną policyą ogniową.

Prezes Jaworski sądzi, żeby obaj wnioskodawcy pp. E. Abrahamowicz i Moysa udali się do ministra spraw wewnętrznych.

Petelenz zgłasza, aby do komisyi, która uda się do ministra, także należał ks. Żyguliński.

Rotter popiera wnioski pp. Abrahamowicza i Moysy, poczem podnosi, że przeciążenie gmin przez poruczony zakres działania są znaczną przeszkodą w wykonywaniu policyi ogniowej. Mowca domaga się w końcu, aby po ukończeniu sprawy pożarów, przystąpiono do rozpraw nad upaństwowieniem kolei północnej.

Minister Piętak stwierdza, że Koło było zawsze za przymusową asekuracyą, rząd zaś przyszedł do przekonania, że najpierw uchwalone być muszą pewne ogólne zasady asekuracyi. Minister prostuje następnie uroczyście, jakoby w swojem oświadczeniu w sprawie kolei północnej, złożonem na poufnem posiedzeniu Koła, wygrywał swoją osobę na niekorzyść prezesa Jaworskiego.

Dalszy ciąg posiedzenia o 4 po południu.

Pomnik Hussa.

Praga. Czeskie pisma ogłaszają odezwę, wzywającą do udziału w odsłonięciu pomnika Hussa na rynku staromiejskim w Pradze, co nastąpi 5 lipca b. r. Odezwę podpisali burmistrz Pragi Srb i posłowie do Sejmu czeskiego i do Rady państwa.

Rozruchy chorwackie.

Zagrzeb. Na okręcie, płynącym do Piotrowarażdynu‘ chorwaccy rezerwiści zdarli chorągiew węgierską, skutkiem czego powstała bójka z załogą statku. W Piotrowarażdynie zostali rezerwiści uwięzieni.

Starcia na Bałkanie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Saloniki, że włoska dywizya floty udaje się z Saloniki w podróż okrężną na wschód. W Salonice zostanie tylko okręt wojenny „Garibaldi“ i jedna łódź torpedowa.

Konstantynopol. Marsz wojsk do Ipeku rozpoczął się dnia 13 b. m. z dwóch stron. Wysłano tam 24 batalionów i pułk kawaleryi, oraz dwie baterye artyleryi. Większa część notablów miała już podobno zaniechać opozycyi przeciw reformom. — Opozycyjne żywioły schroniły się na północ od Ipeku w okolice lesiste, tam też podjęte będą dalsze operacye.

Miarodajne koła dyplomatyczne z tej, na pozór energicznej, akcyi wobec Albańczyków są zadowolone i spodziewają się, że Porta nareszcie pomyśli na seryo o konsekwentnem i gruntownem stłumieniu rozruchów. W trzech wilajetach macedońskich, jakoteż w wilajecie adryanopolskim odbywają się dalsze aresztowania. Więzienia tureckie są już przepełnione i zachodzi potrzeba budowy więzień prowizorycznych. Szemsi basza zburzył kilkanaście siedzib szefów albańskich w okolicy Diakovy.

Konstantynopol. Porta przedłożyła wczoraj austro-węgierskiemu i rosyjskiemu ambasadorowi pismo z doniesieniem, że komitet przeszkadza powrotowi wypędzonych do Bułgaryi Macedończyków, że władze bułgarskie nie wydają żadnych poważnych zarządzeń przeciw agitatorom, że rezerwiści odbywają tylko ćwiczenia, zamiast strzedz granic i ścigać zbiegów i t. p. skargi na Bułgaryę. Według nadeszłych wiadomości konsularnych, pewną jest rzeczą, że zajścia dni ostatnich zostały inscenizowane przez mahometan, którzy są rozgoryczeni na działalność komitetu.

Według pogłosek z Monastyru, zabito tam 25 chrześcijan, 35 raniono, nie licząc lekko rannych, którzy pozostają w domu. Połowę ofiar stanowią Grecy. W zgiełku zabito trzech mahometan, których wzięto za chrześcijan.

Konstantynopol. Porta czyni usilne starania, w celu nakłonienia tych mocarstw, które jeszcze nie wycofały swoich okrętów ze Saloniki, do uczynienia tego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731·—. Akcye Anglobanku 275·50. Akcye Unionbanku 531·—. Akcye Landerbanku 412·—. Akcye Bankvereinu 486¼. Akcye Bodencredit 960·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 682·75. Akcye kolei południowej 53·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 434·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 390½. Akcye Rima Muranyi 477·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·85. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 345·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·16. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 101·05. Węgierska renta koronowa 99·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·25. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98¼. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·55. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·85. Losy tureckie 119¼. Marki 117·16. Ruble 253·—.

Usposobienie: Bez interesu, targ lokalny silny. Reszta zaniedbane.

Cukier 22·40 spokojny, spirytus 41·40 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% " " " "	97 75	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% " " " "	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	98 50	— —
4% " " " " " " 56-letnie	98 —	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% " miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% " " "	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	— —
4½% " " " "	101 50	102 50
4% " kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	572 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4 2/10% " " srebrna	100 35	100 85

W PRACOWNI SUKIEN DAMSKICH
udzielam lekcyi kroju systemem francuskim, oraz najświeższym wiedeńskim, udzielam również w domach prywatnych. 1240 3 10
FLORA w Krakowie, Podwale 13.

Rutynowany administrator
i właściciel realności podejmie się korzystnie prowadzić administracyę kamienicy, jakoteż zawikłane interesa wyprostować, pod przystępnemi warunkami. **J. S. 9 poste rest. Kraków.** 1138 3 5

Starszy pomocnik handlowy
jest **zaraz** potrzebny do handlu **W. Leśniowskiego w Krakowie.**
Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1309 2 2

W komis. Zakładzie
SPRZEDAZY i KUPNA
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
można tanio nabyć: Garnitury mebli, kilka Sypialni stylowych orzech. jedna mach. (kawalerska), Łużko, Szafę, Umywalnię i Szafkę nocną, Kredensy, Fortepiany, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z chińs. srebra, Palmy świeże, Garderobę dams. i męs., Mundury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1305 2 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Rzecznik patentów
Dr. Fritz Fuchs
dypl. chemik (zaprzysiężony).
Biuro techniczne 832 9 12
Inżynier **Alfred Hamburger,**
Wiedeń, VII., Siebensterngasse I.

Niezawodnie i bez bólu działa **prawdziwy Radlauera plaster przeciw odgniotkom,** tj. 10 gr. 25% salicylowego kolodyum z 5 centygr. wyciągu z konopi. Fl. 80 hal. Prawdziwy tylko z napisem: *Kronen-Apotheke, Berlin.* Skład w *Krakowie* w aptece *Wiktora Redyka.* 429 7 7

Szparagi świeże!
znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek" w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 4 0
Zamówienia należy adresować:
Olearczyk w Żółkwi.

Sok malinowy
CUKRZONY
z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po $4\frac{1}{2}$ klg. nettto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 7 20
Jan Michnik w Bochni.

Dochód.
Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu
10 do 20 koron,
niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 1229 5 5

L. 729. 1270 3 3
Konkurs.
Zwierzchność gminy miasta Dobczyc rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 600 koron.
Termin do wniesienia należycie udokumentowanych podań **do d. 15 czerwca 1903 r.**
Burmistrz: *Walas.*

664 4 4
Wyciąg do czyszczenia Globus
czyści lepiej, niż każdy inny środek.



FARBY i GLAZURY do PODŁÓG.
MASA FRANCUSKA i WOSKOWA, „CIRINE" i „GLORIA" do zapuszczania podłóg.
FARBY OLEJNE i LAKIEROWE do drzwi i okien, werand, sztachet i t. p.
FARBY PASADOWE w różnych kolorach.
PENDZLE malarskie i murarskie.
CEMENT, GIPS, WAPNO hydrauliczne, **TER, KARBOLINEUM, ANTIMERULION.**
PŁYTY izolacyjne.
„Pinol" środek chroniący od grzyba.
PAPA ogniotrwała do pokrywania dachów.
FARBY na dachy. 1171 2 8

Kraków, Rynek, L. 37, linia A-B, REIM i SPÓŁKA polecają po cenach najumiarkowańszych:

SZCZOTKI do FROTEROWANIA, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów i t. d.
SZCZOTKI do SUKIEN, kapeluszy i obuwia.
PASTY i KREMY do odświeżania i czyszczenia czarnych i kolorowych bucików.
TRZEPACZKI trzcinowe, **PIÓROPUSZE** do kurzu.
LAKIERY na kapelusze, **FARBY** do materyi.
MYDŁA, KROCHMAL i inne ŚRODKI do prania i prasowania.
PROSZKI i PASTY do czyszczenia metali.
ŚRODKI do WYWABIANIA PLAM z materyi.
Płaszcze gumowe.
PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE.

SYRÓP PAGLIANO
środek do czyszczenia krwi
wyrabiany od roku 1838
przez **Prof. Girolamo Pagliano,**
Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti,**
910 14 100 **Ala (Tyrol połud.)**

Kąpiele morskie w Adryatyku,
w polskim zakładzie Dra Ebersa „Therapia Palace."
Woda morska o znacznej zawartości soli (4%), małej fali i umiarkowanej ciepłocie, łazienki o 100 kabinach z oddziałem dla dzieci, własna plaża (ława piaskowa). Okolica zdrowa, wolna od malaryi, piękne spacery, roślinność południowa, lasy w pobliżu. Lekarz Polak. Komfort pierwszorzędny, kuchnia wytworna, własny wodociąg z gór.
Sezon kąpielowy od **15 maja** do **15 października.**
Od 1 sierpnia do 30 września **kuracya winogronowa.**
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd **„Therapii"** w Cirkvenicy i Fiume. — (Korespondencya polska). 1289 3 5

Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,
wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje
Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 23 50

Żegiestów
Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.
Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.
WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.
1247 4 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Miejsce kąpielowe „Vöslau"
w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgorzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.
Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.
Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipochondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.
Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i miesienie (massage).
Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.
Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schwelzerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**
Lekarze: ***Dr. J. Krischke, J. Weininger.*** — **Pora kąpielowa od maja do października.**
Początek kuracyi winogronnej od 1 sierpnia. 1245 2 6

Od roku 1868
Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE
wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, jest w użyciu z najlepszym skutkiem nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., **przeciw chorobom skórnym,** szczególniej przeciw
wszelkim wyrzutom skórnym.
Skutek smołowcowego mydła Bergera, jako hygienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych.
W **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie
Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich
nieczystości cery,
na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli dla codziennego użytku służy**
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe,
zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Dalej zasługuje na uwagę
Bergera mydło smołowcowe Panama
do gruntownego czyszczenia ciała ze wszelkich nieczystości skóry.
Cena kawałka każdego gatunku 35 centów wraz z opisem użycia.
Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** na wymienienie zasługują następujące: **Mydło benzoowe** do udelikatnienia cery, **mydło boraksowe** przeciw wypryskom, **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające, **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe, Bergera mydło dla małych dzieci. (Cena 25 cent.).**
Bergera mydło petrosulfolowe
przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło przeciw piegom** bardzo skuteczne; **mydło siarkowe** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.
Bergera pasta do zębów w tubkach,
najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 centów. Co do wszystkich innych **mydeł Bergera** zwraca się uwagę na sposób użycia.
Aby uniknąć zawodu, żądać zawsze prawdziwych, od dawna znanych z dobroci mydeł Bergera, uważac na znajdujący się obok znak ochronny, a ponieważ są liczne liche naśladownictwa, przeto na etykiecie każdego prawdziwego mydła Bergera jako dalsze znamię prawdziwości znajduje się **czerwony podpis firmy, jak obok.**
Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spół.; — w składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spół.; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; — jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 723 4 12

FABRYCZNY
Skład powozów i osi z c. k. uprzywilejowanej fabryki Jana Postuwki i Syna.
Generalne zastępstwo latarń powozowych, oraz warsztaty wszelkich reperacyj i odnowień powozowych na miejscu **przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 28 w Krakowie, Filia w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 28,** poleca Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich i skład uprzęży w rozmaitych gatunkach. 481 13 0
Odnowienie i zamówienia powozów i uprzęży wykonuje się szybko i dokładnie z najlepszych materyałów pod gwarancyą. — **Ceny nader przystępne.** — Poleca się pamięci WW. Panom.
Z głębokim szacunkiem *EDWARD MÜCK.*

MAGAZYN NOWOŚCI
dobrze zaopatrzony
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,
POLECA

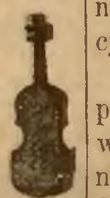
Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 171 15 15
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy
BYSTRA obok BIELSKA
ŚLĄZK AUSTRYACKI. 1269 2 10
Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

Maison Bébé w KRAKOWIE, ul. Grodzka l. 6,
POLECA NOWO OTWORZONY 1100 8 10
Magazyn KONFEKCYI dziecięcej.

Instrumenty muzyczne Müllera

są **najlepszemi,** a zatem **najtańszemi!**
Zażądajcie mego cennika przed kupnem i spróbujcie, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Niema ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.
ZNAKOMITE 561 13 30
wykonanie, wyborna czystość w pełni tonu.
Wszekie Instrumenty, struny i t. d.
Gustaw Müller, wyrabiający instrumenty muzyczne, **Graźlice** (Graslitz) Czechy.


Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 3 0

Znika **zatwardzenie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**
Skład: **WIEDEŃ, XVIII., Landenburggasse 46.** — Prospekt za darmo. — Próbna przesyłka z 12 kawałkami opłat. 3 K. za zaliczką. 281 19 52

Hotel Ig. Dungl'a
Wiedeń, I., Petersplatz 9.
W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.
Oświetlenie elektryczne. Ceny niskie.
Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od 50 lat. 962 7 12

Cenne książki
wydane nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy":
„Noc Tarasowa"
powieść przez *Zenona Pisza.*
Cena egzempl. 50 hal., z przesyłką pocztową 60 hal.
Ucieczka z Syberyi
Rufina Piotrowskiego.
Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 75 hal.
My i Oni
obrazek narysowany z natury przez *B. Bolesławitę.*
Cena egzemplarza 1 kor. 20 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 40 hal.
Można nabywać w Administracyi „Nowej Reformy." 229 9 0

Dom z ogrodem
róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 43, **z placem pod budowę** (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najdrozszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej — **jest do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1086 7 0

SKŁAD SUCHYCH OWOCÓW
w domu P. Barucha w Podgórzu
poleca swoje
towary krajowe i zagraniczne, jakoteż **wody mineralne** w różnych gatunkach. 495 13 15

Do sprzedania
na Zwierzyńcu pod Krakowem, 10 minut końmi od rogatek miejskich,
dom murowany o 5 pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów bardzo dobrego gruntu, łąki, bezpłatne pastwisko na błoniach. — Rentowne gospodarstwo mleczne.
Zgłoszenia pod: „772" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 772 13 0

GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELEGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & Co. WIEDEŃ
186 20 41

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 37 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

L. 34254 II. 1274 3 3
Ogłoszenie.
C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza w najbliższym czasie **wypuścić w dzierżawę restauracyę na dworcu kolejowym w Chabówce** wraz z przynależnemi do restauracyi tej ubikacyami ubocznemi.
Reflektanci zechcą wnieść swoje podania, dowodami uzdolnienia zawodowego zaopatrzone, z ofiarowaniem najwyższego rocznego czynszu dzierżawy, do c. k. Dyrekcyi kolei państw. najpóźniej **do dnia 20 maja 1903 r.**
Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych tejże c. k. Dyrekcyi.
C. k. Dyrektor kolei państwowych:
J. Horoszkiewicz.

Słynne w świecie
wspaniałe goździki klatowskie!
Odznaczone najwyższemi nagrodami w Wiedniu, Pradze, Lincu.
Ceny szczególnie pięknych okazów:

12 sztuk	w 12 gatunkach	. .	6 kor.
25 „	„ 25 „	. .	11 „
50 „	„ 50 „	. .	20 „
100 „	„ 100 „	. .	38 „

Goździki ogrodowe, silne rośliny, wszystkie pełne: 25 sztuk 5 kor., 50 sztuk 9 kor., 100 sztuk 16 kor.
Goździki olbrzymie: 6 sztuk 10 kor., 12 sztuk 18 kor., 25 sztuk w 25 gatunkach 32 kor. 1016 4 4
Cenniki wysyła za darmo.
Józef CELERIN,
hodowca goździków,
Klatovy (Klattau) Czechy.
Rok założenia 1845.

MARCELI BOJARSKI
zegarmistrz w Krakowie, ul. Floryańska L. 4,
poleca świeżo zaopatrzony skład zegarków i zegarów wszelkiego rodzaju, budzików i t. d. — Utrzymuje na składzie zegarki niklowe od 5 złr. 50 ct., stalowe od 6 złr. 50 ct., budziki stojące od 2 złr. 50 ct. — Uskutecznia **reparacye z gwarancyą,** przyjmuje do zamiany stare zegarki. — Ceny najprzystępniejsze.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.13 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 wrześ. do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·42 „ „ „ „ z „ przystanku

do Zakopanego kursuje dnia od 25go czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Tarnopola, ma połącz. w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza; a od 1 maja do 30 wrześ. do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadwów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
2.24 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa

z Zakopanego kursuje od dnia 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza przyst.
10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Ogłoszenie.

W spadku po śp. Sebastyanie Jaworzyńskim pozostały realności w Krakowie: przy ul. Topolowej l. or. 8, Grzegórzeckiej l. or. 14, Stachowskiego (Czarna wieś) lk. 83, parcela przy ul. Siemiradzkiego i realność w Zatorze l. 63.

Mający chęć kupna zechcą pisemne propozycye ważne przez 30 dni wnosić na ręce Dra Adolfa Grossa, adw. w Krakowie, w celu przedłożenia ewentualnie Sądowi nadopiekuńczemu do zatwierdzenia. Opis można przejrzeć w kancelaryi adw. Dra Grossa przy ul. Grodzkiej 46, codziennie od godz. 11—1. 1188 3 3

Mikroskop ze składu opt. Reicherta, mało używany, **jest do sprzedania.**
Oglądać go można przy ul. Grodzkiej pod Nr. 39, I. piętro. 1312 1 3

NAPRAWY
Maszyn do szycia i Rowerów wykonuje szybko i tanio z gwarancyą 1315 1 15

H. NIEMETZ
optyk i mechanik,
ul. Szewska, L. 2 w Krakowie.

HARMONIUM
prawie nowe, o 10 rejestrach, i 5 oktawach w klawiaturze od c do c — **do sprzedania.**
UL. GARNCARSKA 26.
przy furcie.
1317 1 1

BIURO TECHNICZNE
DLA SPRAW LEŚNYCH
BOGUSŁAW LANCZ,
Kraków, ul. ś. Jana 28, 1319 1 2
przeprowadza systemizacye lasów, oszacowania majątków leśnych, wszelkie zdjęcia geodetyczne i niwelacyjne, przyjmuje nadzory techniczne i administracyjne, wykonywa plany i kosztorysy wszelkich środków komunikacyjnych w gospodarstwie leśnem używanych, urządza zakłady przemysłowo leśne, tudzież udziela fachowej porady w wszelkich czynnościach połączonych z gospodarstwem i administracyą leśną.

WYRÓB KRAJOWY
MARKA OCHRONNA

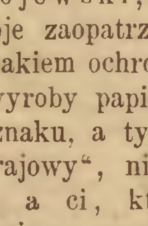
Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do popierania przemysłu rodzimego — żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojewskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy“ i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojewski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 1324 1 0

S. W. Niemojewski,
pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

Ulica Grodzka l. 9.
Najnowsze francuskie 944
Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze. Od 17 maja do 23 maja 1903 r. do widzenia.
Owarte codziennie od godziny 10-ej przed połudn. do 9-ej wiecz.
Nowość! Nowość!
Zajmująca podróż
z Konstantyny do Sahary.

W języku polskim i niemieckim
w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do
egzaminu z rachunkowości
państwowej. kupieckiej. ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii. **stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla** ćwiczeń pod kierunkiem
Henryka Gottlieba,
egzam. rut. rachmistrza,
Kraków, 1293 1 0
ul. Dietlowska 68, II piętro.
Dla Pań nauka oddzielnie.

W Zawoi
POD BABIĄ GÓRĄ,
podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a proszę o wczesne zgłaszenia, kreśli się 1313 1 10

z poważaniem
S. Brüll.

Knorr'a
Mączką owsianą
żywi się rocznie dowodnie przeszło 300.000 dzieci, które chowają się do podziwu. Dlaczego? **Knorr'a mączka owsiana** tworzy mięśnie, krew i kości, a zmieszana z mlekiem krowiem, równa się w swem działaniu prawie pokarmowi matki. 1321 1 4
Można jej dostać wszędzie.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1.

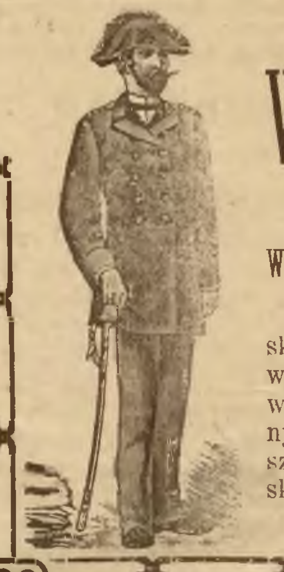
Firma założona w r. 1875 dostarcza po cenach hurtownych pod solidną gwarancyą: Zegarki „Omega“. „Billodes“ i inne najlepsze Marki: „Rosskopf“ służbowe po 8—9 koron, oryginalne „Rosskopf“ z plombą zamiast 35 tylko 15 koron, srebrne 20 i 25 koron.
Maszyny do szycia Singera: ręczne wysokoramienne 34 koron, nożne z pokrywą i przynależnościami 49 koron, „Ringschiff“ (pierścieniowe) nożne z eleg. pokrywą i przynależn. 70 koron, wielkie „Ringschiff Titania“ dla rzemiosła 92 kor. Z rzetelną 5cio-letnią gwarancyą.


Rowery nowe od 150 koron, używane po 50—100 koron. Okazya! Nowe płaszcze 8 kor. Węże 5 koron. Latarnie acetylinowe 4 koron. Pompy teleskopowe koron 1·60, nożne 8 koron, dzwonki 1 kor.

500 Lornetek (podwójne) do podróży, na polowanie, do teatru i na pole, bardzo ostre, achtromatyczne objektywy i wielkie okulary. Najsławniejsza Marka „Zeus“. 144 mm. daje jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui skórzanym rzemykiem i kompasem, z masy likwidacyjnej oferuję zamiast 40 koron tylko 12 koron Lornetki damskie 8 koron.
Bogato ilustrowany cennik zegarków, biżuteryi, maszyn do szycia i rowerów darmo. Specyalny katalog wszelkich przynależności i składowych części do rowerów i samochodów za nadesłaniem 60 hal. w znaczkach poczt.
M. Rundbakin, Wiedeń, IX 1, Berggasse 3.
Korespondencya polska
1301 1 6

SZPARAGI
paczka 5 klg. złr. 2·40, wybierane ogromne 1 klg. 75 ct.; **bryndza** majowa, górska, po złr. 2·28 paczka 5 klg.; **bulion** z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. 1 klg. 1262 5 10
Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

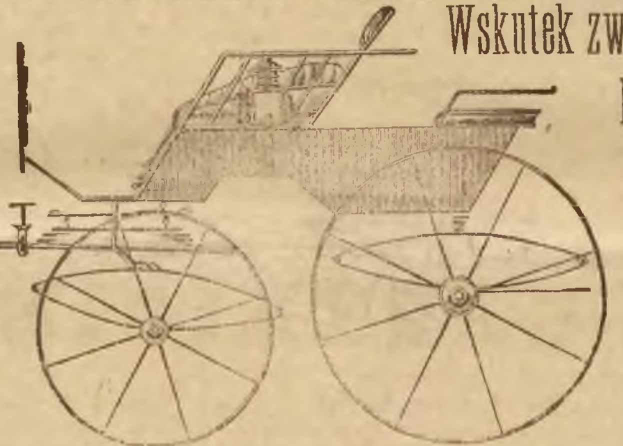

Pracownia mechaniczna
St. Leśniakowskiego,
Kraków, ul. Grodzka 48, obok kośc. ś. Piotra,
przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy **ROWERÓW**, oraz nikluje i emaliuje.
Części składowe ma na składzie.
Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. 1287 1 6


W. STACHOWICZ
krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30
poleca
skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.
1340 1 10

Nowo otworzona Pracownia wyrobów ZŁOTYCH i SREBRNYCH
pod firmą
Franciszek Zając
Kraków, linia A-B, L. 46 I. piętro, obok hotelu Drezdeńskiego,
b. długoletniego pracownika powszechnie znanej firmy p. **Karola Czaplickiego,**
podejmuje się wszelkich robót ze złota i srebra.
Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.
Ma na składzie własne wyroby srebrne patryotyczne i sprzedaje w większej ilości i częściowo. — Biorącym większą ilość znaczny opust. — Po za miejsce wysyła opłatnie. 1310 1 5
Przekłuwa na miejscu uszy maszynką i zakłada kolczyki natychmiast.

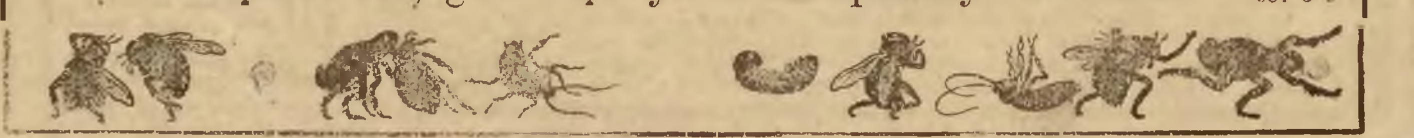
S. KATZNER
w KRAKOWIE
przy ulicy Sławkowskiej Nr. 2.
Zakład spedycyjny i przewozu mebli
wozami patentowanemi w miejscu, koleją i drogą kołową, z gwarancyą za uszkodzenia. 1276 1 10
Spedycye wszelkiego rodzaju.
Załatwia wszelkie formalności w kraju i za granicą.
Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. — Rewizya frachtów.
Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i szczególnych do jazdy kolejowej.


Wskutek zwinięcia naszego składu powozów w Krakowie,
ul. Zwierzyniecka 25,
donosimy, że wszystkie znajdujące się tam na składzie **powozy** idą **d. 28, 29 i 30 maja b. r. na sprzedaż** po cenie niższej od kosztów wyrobu.

Są tam landauery, powoziki, rozmaite półkryte i otwarte wózki kutszer, factony damskie i t. d. 1296 1 3

J. Pustowka i Syn,
c. k. uprzyw. fabryka powozów i osi
w **Cieszynie** (Ślązk austr.)


Wahadłowe zegary z muzyką
są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie politurowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniej. marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakow. **tylko 6 złr.** Z biciem dzwona wieżowego **6 złr. 50 ct.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty za co się ręczy 3-letniem pisemnem poręczeniem, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięk., eleganc. przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **1 złr. 90 ct.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. **3 złr.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., **5 złr. 50 ct.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni za darmo i opłatnie.** 1258 1 10
Józef Spiering w **Wiedniu.** I., Postgasse 2—m


Zacherlin
działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa.“
Kupować atoli „tylko we flaszkach“
wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 981 3 9


Pierwsza c. k. austr.-węg. wył. uprz.
FABRYKA FARB FASADOWYCH
KAROLA KRONSTEINERA
w WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120.
Odznaczona złotemi medalami.
Dostawca c. k. arcyks. i książ. zarządów dóbr, cywilnych i wojskowych budowlanych, kolei, zarządów górniczych i hutniczych, towarzystw budowniczych, przedsiębiorstw budowlanych i budowniczych, właścicieli fabryk i realności. — Farby te, nie ulegające wpływom powietrza, rozpuszczają się w wapnie, a dostarcza się ich w proszku w 46 wzorach od 16 ct. wzwyż za kilo, a co do trwałości i czystości barwy równają się zupełnie pociągnięciu olejnemu.
200 KORON NAGRODY
za wskazanie naśladowań.
Kartony ze wzorami i sposób użycia za darmo i opłatnie.
Korespondencya w języku polskim. 671 7 15
Wyłączny skład na Kraków: REIM i SPÓŁ.

Wózki dla dzieci
sprzedaje, jak długo zapas starczy, po bardzo niskich cenach,
SKŁAD FABRYCZNY Z PRAGI
w KRAKOWIE, ulica Grodzka Nr. 3,
w domu Wgo Sobolewskiego. 1316 1 10


Kręgle i Kule
DO TYCHŻE
polecają najtaniej
dla P. T. Towarzystw i Restauratorów
Reim i Spółka,
Kraków, Rynek Nr. 37, linia A—B. 1177 2 3

WYSOWA
w zachodniej Galicyi, powiat Gorlice, 525 m. nad p. m. w górzystej okolicy.
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.
Dwa zdroje szczaw słono-bromo-jodowo-żelazistych. Cztery zdroje szczaw alkaliczno-żelazistych. Jeden zdrój szczawy alkalicznej (polskim Gièshüblerem zwany).

Kąpiele mineralne słone, żelazne i rzeczne. Kefir, żętyca. Wskazania: początkowe suchoty, nieżyty płuc i przewodu pokarmowego, niedokrewność. choroby skórne, zimnica, zołzy, choroby kobiece i t. d. Lekarz, apteka, poczta w miejscu. Muzyka przez cały sezon. Ogromny park szpilkowy. Wycieczki do Węgier, do Krynicy, Żegiestowa i t. p. Sezon rozpoczyna się w czerwcu.

Dojazd koleją z Krakowa przez Tarnów do Grybowa (krótsza droga), a ztąd powozem, lub do Gorlic, skąd powozem rządowym gościńcem.

1318 1 5 **ZARZĄD.**

Zmiana lokalu.
Z dniem 1 maja b. r. **przeniosłem**
Zakład pogrzebowy
z ulicy Kopernika
na ul. Mikołajską L. 14, lelefon Nr. 248,
w bliskości Małego Rynku, gdzie zamówienia pogrzebów przyjmuję osobiście. lub na żądanie interesowanych zgłaszam się do domu; udzielam bezpłatnie wszelkich informacyj w zakresie mego przedsiębiorstwa. — Zaopatrzywszy moje składy w wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych i z drzewa miękkiego, urządzam pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, tak w mieście jak i na prowincyi ze znaną punktualnością, niezamożnym po własnej cenie. — Podejmuję się również przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1314 1 0
Franciszek Nowiński,
właściciel Zakładu pogrzebowego, Kraków, ul. Mikołajska L. 14, telefon Nr. 248.



TANIE ZEGARKI
wyroby złote i srebrne, przez c. k. Urząd cechowniczy próbowane, **z piśmiennem 3-letniem poręczeniem** za dokładny chód zegarków, poleca po fabrycznych cenach **fabryczny skład zegarów**
LEONA LATEINERA
w Wiedniu, I., Fleischmarkt Nr. 29.
Niklowy zegarek męski remontoar . . . . złr. 2·50
Niklowy kotwiczny remontoar Rosskoff z tarczą emaliowaną . . . „ 4·—
Złocisty męski remontoar o 3 pokrywkach, z licznemi rycinami . . „ 4·50
Prawdziwy srebrny męski remontoar . . . . „ 3·50
Wysyłka za zaliczką. **Niestosowne wymienia się.** Zażądać mego z 500 odbitkami ilustr. cennika zegarków i wyrobów złotych i srebrnych, który wysyłam darmo.
Liczne uznania. 1303 1 5

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową*, jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia lub naruszenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie.
Wysyłka pocztą codzień. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 1/1 dawki, lub po otrzymaniu kor. 3·36 6/2, lub za kor. 4·60 6/1, lub za kor. 4·96 6/1, opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.
Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.
1009 3 20
Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu,
apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Christoph'a lakier
bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, **w N. Sączu:** K. Miller, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann, R. Anisfeld. 902 5 18

Santonicum
dyetetyczny środek, wyborny, żołądek wzmacniający likier, fabryka: **Santoni, Trento-Berlin.** Cena flaszki 1 kor. 20 hal. Dostać można w każdej aptece, drogueryi i w handlach łakoci. Główny skład: **Alte k. k. Feldapotheke, Wiedeń, I., Stephansplatz Nr. 8.** 100 26 67

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.